

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odosłaniem do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 24.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

K redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 26.

K redakcja i Administracja w Warszawie, Warszka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwycięzna: 50 fen. za wiersz petitiowy jednozłotowy. (na stronie sześć szpalt).
Drobną: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Naczelna (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).
Reklam: 1 Mk. za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).
W ożele handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitiowy (str. 4 szp.).

F.L.CE, Częstochowa ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kozłowie, w Krasnymstawie, w Lublinie, w Łodzi, w Łowiczu, w Łomży, w Ostrołęce, w Piotrkowie, w Radomiu, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Jak nie tworzyliśmy armii.

I nie tworzyły nas rany ni blizny,
I gorzej nad nie motochu pociski...
Wszak myśmy poszli za wolność
Ojczyznę!
Myśmy przeculi dzień przebudzeń
bliski!
I wzięwszy w pierś jedno słowo:
Wierzę!
Szliśmy za Tobą — tam... Brygadjerze!
A Ty? Pytamy! Myśmy tak wierzyli,
Żeś Ty polskiego honoru — strażnikiem:
Rozświetlał mrok tym, co się z nocą
zryli,
Wstrząśniętym narodu błędem niewol-
nikiem!
I co noc myśmy tak ślali pacierze,
J. w sercu bol... bol... — Brygadjerze!
Z wierzącego legionisty Romana Musiał-
ka w „Jeszcze” Sosnowieckiej.

I.

Przyjdzie moment taki — przyjdzie nie-
długo — bo Nemezis dziejowa mści się za-
wsze na narodach bez woli, że siedząc na
gruzach naszych wielkich nadziei i w popiele
złudzeń wielkich, będziemy oczyma zbolalemi
wodzić po świecie i pytać: „Czemu nie stało
się inaczej?”

I jeżeli przyszłość nasza — co nie daj Bo-
że! — ukształtuje się bardzo miernie, jeżeli w
godzinie pokoju skurczą się wbrew nadzie-
jom śmiałym nasze realne nabytki, wówczas
zbankrutuje teoria niemowląt politycznych,
która na bezczynne kładła fundamenty pań-
stwa. I przeniknie w świadomość ogółu myśl
pozytywna, że słowo: „Siła przed prawem”,
jakkolwiek niemądre i nieszlachetne, gdyby
chodziło o usuwanie prawa moralnego przez
gwałt brutalny, jest pewnikiem rozumem w
sensie antecedenencji dziejowej: zawsze naprzd
szła siła, aby utrwalić następcy tryumf pra-
wa.

I wtedy pytać będziemy, czemu w dni za-
wieruchy wojennej, gdy wszystkie wielkie
narody i nawet małe, które ogarnął płomień
pożaru zabudowań sąsiedzkich, pchały w bój
bez wahania miljonowe armie, aby bronić
do ostatniego tchu z mężnym honorem świę-
tych praw swego bytu — my, znajdujący się
w samym środku tego kółowiska wojny, my
w najcięższym jarzynie jęczący, najbardziej
uprawnieni do ostatecznego ryzyka w grze o
wielką wygraną: wolność — my nie potrafili-
śmy stworzyć zawczasu armii, acz sił ludz-
kich mieliśmy dość, p. za sobą tradycję bit-
wego narodu, a przed oczyma świetny rycer-
ski wysiłek garski legionów!

I gdyby nawet, dzięki szczęśliwym kon-
junkturom politycznym, czy idealniejszym po-
wiewom czasu, okazało się, iż w polityce cu-
dem zwyciężyłaby ta prawda ewangeliczna:
„ciś odziedziczą ziemię”, a nie owa, którą
wyniosła mądrość doświadczenia narodów:
„strzeżonego Pan Bóg strzeże”, gdyby przy-
szłość nasza pądsposziewanie ukształtowała
się przyjaźniej — to i wówczas słabość nasza
w godzinie próby czynu narodowego odbije
się paraliżem dziedzicznym na słabości wo-
wewnętrznej mechaniki państwa i psychiki naro-
dowej. A w każdym razie powołani dożnie-
szy przed trybunał dziejowy, aby zdać rachun-
ek sumienia z naszej abstynencji w rozstrzy-
gających momentach zapasów wojny europej-
skiej!

Tak czy inaczej, pytanie: „czemu nie
stworzyliśmy armii?” — musi znaleźć się z
czasem na wagach historii polskiej, jako za-
gadnienie społeczno-psychologiczne naj-
wyższej wagi.

To pytanie właściwie już nieraz bywało
temat dyskusji politycznej, jest wciąż roznamie-

tniającym fermentem rozpraw prywatnych.
Ale, niestety, przez ogół rozstrzygane bywa z
godną podziwu lekkomyślnością, na mocy
plotek i domysłów, rozwiązywane jest z tą la-
twa a szczęśliwą wiarą, iż należy winić li Łos
nieprzyjaźni, a zwłaszcza obce moce, słowem
wszystko i wszystkich — prócz siebie!

Stąd niesłychanie ważną dla sądu w go-
dzinie przyszłej, gdy ukoją się namiętności,
oraz już dziś dla tych, co pragną być rozsąd-
nymi i rozważnie przekładają nad krzykaczo-
jęst książka, mało znana, acz tu i owdzie krą-
żąca, jako „rękopis drukowany”, oparta na
zbiorniku sumiennym wszystkich najważniej-
szych dokumentów ad rem i wyprowadzają-
ca ze spokojem obiektywnego myśliciela
wnioski z materiałów faktycznych. Tytuł jej
brzmi: „Sprawa wojska polskiego a
Tymczasowa Rada Stanu. 14 stycz-
nia 1914 — 25 sierpnia 1917. Doku-
menty i wnioski”.

Autor jej nie jest nazwany, ale obiekty-
wizm jego stwierdza się kontrolą wniosków z
dokumentami oryginalnymi. A wnioski te
zarządzają rękę wyrwanego polityka i gura-
go patrioty.

Małe rozpoznaćie dokumentu tego,
oraz określona wyżej waga kwestii, którą
zaprzta się ta książka, upoważniają nas do
szerokiego z niej sprawozdania.

**

W przedmowie autor wychodzi z założeń
„tak prostych i jasnych, że słuszności ich za-
przeczyć niepodobna”.

„Nie ulega wątpliwości — tak rozpoczyna — że utworzenie po 5 listopada 1916 r. do-
statecznie liczącej armii polskiej byłoby wy-
warło wpływ poważny i korzystny na ukształ-
towanie naszych wewnętrznych i zewnętrz-
nych stosunków”.

Tylko armia regularna — nie przygodny
jej zaczął legionowy — mogła być natchnąć
władze okupacyjne, a szczególnie niższych
jej funkcjonariuszów, mniej czułych na
czynniki idealne, niż na widok siły realnej,
pożądanym dla nas szacunkiem w stosunku
do praw naszej ludności. A poszanowanie na-
szych praw moralnych zaszczytłoby nam
tej gorczy, która zaciemniała naszą zdolność
do trzeźwej oceny sytuacji politycznej narodu
polskiego. Armia byłaby czynnikiem jedna-
kowo wzmacniającym nasze stanowisko mię-
dzynarodowe w czasie wojny, jak i w przysz-
łych debatach pokojowych. Znaczący udział
nasz w walkach uczyniłby nas z prawa twór-
cami naszego bytu, aaby podstawę do formu-
lowania naszych żądań. Nie byłibyśmy jeno
obiektem cudzej woli.

Niestety, jakkolwiek „od 5-go listopada
1916 r. niki nie opowiadał przeciw potrzebie
tworzenia regularnego wojska polskiego” —
na pozór wszyscy byli zwolennikami tej my-
śli, boć niepodobna było zijać elementarza
nauki politycznej — to jednak po wszystkich
kątach zbiorowego życia uprawiano orgię ob-
strukcji. Na wszystkich drogach publicznych
to skryte, to nawet jawne ręce kładły tamy
budowaniu armii, zwalając na drodze ku niej
kamienie rozmaitych pretekstów z różnych
stron.

Przedstawiciele lewicy głosili szumnie:
„my chcemy armii polskiej, ale... niech to bę-
dzie armia narodowa”. A pod tem hasłem, w
zasadzie pięknym i trawnym, brygadier Pi-
suński stworzył teorię o nieuczestniczeniu
w tworzeniu armii polskiej „pałców niemiec-
kich”, teorię, którą przełączając kształtowaniu
się koniunktur politycznych i stosunków real-
nych — prawom nabytym okupantów, znie-
wolonych potrzebami drogi wojennej na
wschód czuwać nad kształtami i nasirojami
tej armii, aby nie naraził własnych interesów
strategicznych na szwank; teorię, którą nadmiar
przełączając wymogom zdrowego rozumu. Boć
doświadczenie wojskowe wycwiczonych, zorga-
nizowanej na przykład całej Europy i zwy-

cięskiej armii niemieckiej, nie tylko nie by-
ło zbędnym, lub szkodliwym, ale na pierw-
szych etapach wprost koniecznym dla nas,
odczytyjących przez lat sto niewoli od samo-
dzielności wojskowej, dla nas, nowicjusów
na polu współczesnej organizacji militarnej.

Tymczasem pod osłoną tej teorii lewica
zaprzagnęła wojsko regularne zastąpić mili-
cją narodową, za podważenie jej obrwały ma-
ło istotne i pozabawione ducha szczerzej wojsko-
wości, gimnastyczno-skautowe kadry P. O.
W.

Powołana przez Tymczasową Radę Stanu
komisja wojskowa, oparta o ten błąd cich
organizacji wojskowej, który poszedł, bo pójść
musiał na nice — „była w rzeczywistości ko-
misją antywojskową”. W ciągu siedmionie-
siedziej obstrukcji i rezydowania na zamku
Kronenberg T. Rada Stanu, to wszystko, co
układł bohater — legionista Piłsudski, komisja
— i tenorowa z tymże Piłsudskim na czele, roz-
prawa doszczętnie. Poniżej przytoczymy doku-
menty, oświadczające, iż komisja ta zrozumiała
swoje zadanie w sensie nie dopuszczenia do
rozwiązania wojska!

Cóż dopiero mówić o innych — o przed-
stawicieli prawicy i uroczonej intrygantki
narodowej demokracji? Białe strach trzął
stanie ien materii duszyczkami; drżeli, iż takt
spełniony — armia, narazi Polskę wobec ko-
alicji, z której ogrodnów Hesperyzkich, mimo
tysiąca rozczarowań, wychylił ciagle złó-
tych jablek, darów... pocztowej Danaidy, ma-
jącej dla nas peme obietnicę bezk... bez dual
Robili oni ciagle niesłychanie ogły ych po-
lityków, zawsze uprzedzających nas o nie-
pewnych wynikach wojny, bo jeszcze Rumu-
nja pokaże, co może, jeszcze ruzają się bitni
włos, jeszcze Francja może wkroczyć do Al-
zacji i Łolaryngii, jeszcze zagodzi Niemców
blokada angielska, jeszcze Wilson wysłę z A-
meryki „niewidzialne okręty”, jeszcze Rosja
nie w... rzekła ostatecznego piorunowego słowa!

Mogła była T. Rada Stanu przeciąć za-
hania, zamac obstrukcję, dać początek zrea-
lizowaniu podstawy bytu niepodległego — ar-
mii. Była wszakże powołana do „współdzia-
łania w tworzeniu wojska polskiego”; sama
trąbiła o tem na złotym rogu.

Niestety, była ona ziepkim tytulów
niespójnym, 6rod których część znaczną pod
etykieta aktywizmu w oknie wystawowym
gromadziła na składek towary najjaśniejszej
bierności.

„Nie miała woli i odwagi, w istocie zaś
znysła politycznego, aby swarzać takty co-
konane i tem samem przypisać konieczne
w kwestii wojska polskiego porozumienie
między rządami sprzymierzonymi; przeciwnie
T. Rada Stanu stawiała ciągle nowe żądania,
zabezpieczające jej ingerencję, wymagała od
obu rządów z góry nasreżonych gwarancji,
zabezpieczających wewnętrzny ustroj wojska
i prawo dysponowania niem”.

Dokumentami dowiadze autor, że była
to tylko metoda polityczna uaryjacja przeciw-
ników armii, zaszczytowanym państwowym,
mająca jedyne cel — zniacanie na zwłocę. Z
umysłu nie usuwano przeszkód — Eudocimo je
co omia tanim maciawelizmem, który zyski-
wał popularność oszamanconym hasłami pa-
tryotycznymi tłumów, w gruncie rzeczy bo-
jącym się czynu — armii — komuni — jeszcze
zaprzeczających odczwą Nikołaja Nikołaj-
ewicza, jeszcze ogłądających się na wusona,
Lloyda George’a, Clemenceau, na wszystkich
tych, co powoływali Polskę od użycia
w wojnie, od narazenia gęstej neuramnej
morki!

„Ostateczny wynik wiadomy — zmarno-
wanie drogiego czasu, usunięcie Legionów z
Królestwa i zamk akcji wojskowej”.

Anarchja na Ukrainie.

„Dziennik Kijowski” z 13 grudnia pisze:
Żyżna, w dostatek wielkie zasobna Ukra-
ina... Codziennie notować musimy nadechdzą-
ce ponure wieści o pogromach dworów, pusz-
czonych z dymem, o grabieństwach folwarków,
niszczeniu kultury rolnej, owoców pracy ca-
łych pokoleń, pustoszeniu barbarzyńskim la-
sów, rujnowaniu podstawy przemysłu krajo-
wego, cukrowni i t. d. Państw ognia i grabie-
ży stały się skarby kulturalne, dzieła sztuki i
pamiątki przeszłości; stracił tych nikt i nie już
powołować nie może. Straty zaś materialne,
poniesione przez właścicieli ziemskich, dzier-
żawców i oficjalistów rolnych, wyniosły wiele
milionów rubli. Wystarczy zaznaczyć, że w sa-
mych tylko powiatach: płockim i łaty-
czowskim zniszczono przeszło sto majątków
ziemskich.

Uniwersał centralnej Rady ukraińskiej,
kasujący prywatną własność ziemską, przyczy-
nił się niewątpliwie do wzmożenia anarchji.
Tekst uniwersału, dotyczący kwestji rolnej,
dopiero później uzupełniony, nie w gruncie
rzeczy nie zmieniającym komentarzem, nieo-
świecone, a podburzone masy włościańskie
pojły w ten sposób, że ziemia „pańska” stała
się własnością najbliższej wsi, zaś dotychcza-
sowy ziemianin przestał być gospodarzem na-
wet własnych sprzętów domowych. Tu i ów-
dzie zakwestjonowano, czy rodzina i służba ta-
kiego „burżuja” ma wogóle prawo nawet do
żywności...

Przeciwko konfiskacie ziemi społeczni-
stwo polskie miejscowe, wszystkie jego bez
wyjątku warstwy zaprotestowały, gdyż całe
społeczeństwo, część narodu polskiego, akt u-
kraiński zamienił w parjasów. Ale stanowiący
nawet na stanowisku rządu ukraińskiego, au-
tora aktu, uznać należy 3-ci uniwersał Rady
centralnej, w części, onawiającej sprawę rolną,
za ciężki grzech przeciwko całej Ukrainie,
całej ludności tego kraju. Autorzy uniwersału
wiedzieć przedie musieli, że niemasz komu,
należycie do tego przygotowanemu, objąć
skonfiskowanych majątków pod zarząd i że
majątki te muszą stać się ofiarą instyktów
ciemnych mas, które nie wiedzą, co czynią.

Wiemy zresztą, że polityka agrarna rzą-
du ukraińskiego ma swą historję i swoje po-
pobudki. Jest to spłot ściśle nacjonalistycz-
nych dążeń pewnej części ukraińców, koniecz-
ności ulegania masom, które hasłem konfiska-
ty ziemi rozruszać się dało i wreszcie potrze-
by ogłądania się na współzawodników i aspi-
rantów do rządów na Ukrainie, lewe skrzydło
socjalistów rosyjskich... Tak jest i to stwier-
dzić wyraźnie należy. Ale tak, czy inaczej,
rząd ukraiński, jeśli chce być rzędem, jeśli
chce usamodzielnienia Ukrainy, nie może pa-
trzeć obojętnie na to wszystko, co się w kraju
dzieje i stwierdzać tylko fakty, i jeśli przycho-
dzi z pomocą, to najczęściej zapóźno.

Rozbestwienie nas dezerterskich i wy-
stępnych żywiołów wśród włościan doszło już
do granic ostatecznych. Nie szanują one nawet
triumfen w grobowcach i krzyżów przydroż-
nych... Ktoś już nie stanie „pańskich dwor-
ców”, rychło już po miasteczkach nie będzie
co grabić. Już i dziś w znacznej części Podola
taki stan istnieje. Cóż wtedy? Wówczas przy-
jdzie kolej na zamieszanie włościan. Mamy
już przedsmak tego. Na razie dostaje się go-
spodarzom polskim, ale to dopiero początek.

Gdy w kraju zganie wszelkie poczucie pra-
wa, gdy demoralizacja uległa zdrowie dziś je-
szcze żywioły, jaki rząd ukraiński potrafi wów-
czas wprowadzić ład i porządek i budować
przyszłość kraju? Będzie na to zapóźno. Szlu-
ka rozpętania nie polega wcale na pisaniu ak-
tów wszelkiego rodzaju i na długich dyskus-
jach w różnych racach i komisjach i rząd u-
kraiński powinien pomyśleć nareszcie o przy-
wróceniu prawa na Ukrainie i bezpieczeń-
stwa publicznego. Rząd ukraiński musi zabrać
się co apienia bezładu i gwałtu, inaczej fu-
duje się co apienia bezładu i gwałtu, inaczej fu-

anarchji zaleją go, kraj zaś zmieni się znowu w pustynię, jak to już nieraz było jego udziałem, gdy same oblicze Ukrainy zmieniało się do niepoznania.

Tak było po najściu Batu-chana, po Mengeli-Girejowie „wyjęciu“ po wojnach Chmielnickiego, czyż to się znowu ma powtórzyć, że wszelkimi konsekwencjami.

Polacy na Ukrainie, ciężko dotknięci tem wszystkim, co się dzieje w tym kraju, ciężko pokrzywdzeni przez rząd ukraiński, nie przesłają jednak czuć się obywatelami tej ziemi i widząc, do czego kraj popychają wypadki, muszą zabrać głos, by ostrzedz przed nową „wielką ruiną“ Ukrainy, nieuniknąłą przy dalszych papierowych rządach Sekretariatu generalnego.

Nie z własnej woli jesteśmy tylko świadkami i ofiarami anarchii na Ukrainie i tych, którzy ster rządów w kraju dzierżą, przyszłość bliska zapyta, co uczynili i jak podziałali swym obowiązkiem, których podjęli się wobec kraju i wszystkich jego narodowości.

Po orędziu Wilsona.

Amsterdam, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Orędzie Wilsona wywarło głębokie wrażenie w kongresie.

Przewodniczący komisji senatu do spraw zagranicznych, Stone, oświadczył, że najzupełniej zgadza on się z prezydentem.

Przewodniczący komisji do spraw reprezentacji zagranicznej, Fleet, powiedział, że, jego zdaniem, orędzie to doda męstwa koalicjantom i sily Rosji.

Rotterdam, 10 stycznia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ omawia ironicznie mowę Wilsona, która jest naśladowaniem Lloyd George'a i tak samo jak on żąda zwrotu Alzacji i Lotaryngii, odstąpienia części Niemiec i Austro-Węgier, środków przymusu przeciw Turcji i monarchii Naddunajskiej.

W stosunku do Turcji Wilson jest wyraźniejszy i bezwzględniejszy nawet niż Lloyd George. Za to prezydent amerykański porzuca gadaniny o idealach, co w Ameryce jeszcze popłaca, ale w Anglii już nie uchodzi.

Za rzecz szczególniejszą uważa dziennik wymieniony wynurzenia Wilsona o wolności mórza nawet podczas wojny; chyba rozumie, że to uniemożliwiłoby na zawsze wszelkie wojny.

Pomoc amerykańska.

Zurich, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie pomocy amerykańskiej „Zürcher Morgenzeitung“ pisze:

W Paryżu i w Londynie konsternację wywołał punkt komunikatu gen. Crowdera wysłany do kongresu Stanów Zjednoczonych, w którym general oświadcza, że Ameryka może przesłać do Europy co rok 700,000 żołnierzy.

Jest to za mało aby żyć, a za dużo aby umrzeć.

Wiadomość północno-amerykańskiego urzędu marynarki o zatopieniu przez łódź podwodną amerykańskiego okrętu patrolującego głosem echem odbiła się w prasie.

Obawiają się, że niemieckie łodzie podwodne wyczekują chwili wypłynięcia amerykańskich statków wojennych na morze.

Żądania hindusów.

Rotterdam, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi na podstawie dzienników angielskich, że dn. 26 grudnia odbył się w Kalkucie naradowy zjazd hindusów. Przybyło około 4 tysięcy delegatów, nastroj panował ożywiony. Pani Bezent, która otworzyła posiedzenie kongresu, zażądała, aby parlament angielski natychmiast przyjął prawo o samorządzie Indji na wzór australijski.

Powiedziała ona: Indje już przestały na klęczkach błagać o dobrodziejstwa, żądają one praw. Wymaga tego wolność o którą walczy koalicja, wymaga tego demokracja i duch nowych czasów.

Wyjazd młoi.

Sztokholm, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Nowaja Zisn“ donosi, że Trocki ogłosił, aby francuska misja wojskowa zamknęła swoje biura informacyjne, zwinęła stacje radiotelegraficzne i wysłała swoich oficerów z granic Rosji.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Na południowym - wschodzie od Ypres trwała popołudniu ożywiona walka artylerji. Na zachodzie od Zandvoorde nie powiodło się silne nocne natarcie wywiadowcze angielskie.

**

W grudniu straty nieprzyjacielskich powietrznych sił zbrojnych na frontach niemieckich wyniosły 9 balonów na uwięzi i 119 latawców, z których 47 strącono poza naszymi

linjami, pozostałe spadły poza stanowiskami przeciwnika.

Myśmy stracili 82 latawce i 2 balony na uwięzi.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja niezmieniona.

Pierwszy General - Kwatermistrz.

Ludendorff.

Rada regencyjna w Berlinie.

Sprawę amnestji zaakceptowano pomyślnie.

Wyjazd Rady regencyjnej do Wiednia.

Berlin, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje:

Z kół polskich dowiadujemy się, co następuje:

Polska Rada Regencyjna, oraz polski prezes ministrów ze swoim otoczeniem znajdują się pod przemożnym wpływem wczorajszego przyjęcia u cesarza.

Po śniadaniu Ich Cesarskie Mości raczyli wstąpić z panami polskimi w rozmowę, która trwała mniej więcej 2 godziny.

Najmilszemu poruszone były najżywniejsze sprawy młodego królestwa.

W godzinach popołudniowych na cześć gości warszawskich odbyło się wielkie przyjęcie u Eksceleńcji hr. Hutten Czapskiego.

Przedstawicielom Polski nadarzyła się tu sposobność nawiązania kontaktu z wybitniejszymi przedstawicielami niemieckiego świata wojskowego i urzędniczego, a także z przedstawicielami prasy niemieckiej i parlamentu.

W godzinach wieczornych regenci polscy i członkowie rządu polskiego byli na przyjęciu u sekretarza stanu do spraw wewnętrznych Eksceleńcji Wallrata. Przybyło tu około 70 gości, a pomiędzy nimi i kilku ministrów i sekretarzy stanu, członków Rady związkowej i przywódców parlamentarnych.

Przedpołudnie dnia 9 b. m. poświęcone było poważnej pracy. Podczas konferencji fachowych omawiane były sprawy bieżące, między innymi sprawa amnestji, na którą przedstawiciele Polski kładą szczególny nacisk.

Jak zapewnijają, rokowania dały pomyślny wynik. Na śniadanie panowie polscy zaproszeni byli do podsekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych pana von dem Bussche. Na śniadaniu tem byli obecni przedstawiciele świata dyplomatycznego.

Wieczorem goście warszawscy wyjechali do Wiednia w celu złożenia wizyty cesarzowi Karolowi.

Rokowania w Brześciu.

Berlin, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Podsekretarz stanu von dem Bussche zaprosił wczoraj wieczorem do siebie przywódców frakcji parlamentu. Zakomunikował im o przebiegu pertraktacji brzeskich, o naszym stosunku do Ukrainy i o naszych rokowaniach z ich delegatami.

Podług „Berliner Tageblattu“, jeden z członków rosyjskiej delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim, Fokke, powiedział podczas swojej obecności w Petersburgu, że członkowie delegacji pojechali do Brześcia nie tylko jako pertraktujący, lecz jako kupecy, którzy dzięki okolicznościom muszą wiele żądać, aby coś otrzymać. Forma pertraktacji z przedstawicielami czwórprzymierza, oraz podpisanie umowy o zawieszenie broni — powiedział podobno ów rosjanin — przekonywują nas, że Niemcy chcą z nami napewno zawrzeć honorowy pokój, pomimo, że prasa rosyjska tak bardzo krytykuje rokowania i zawieszenie broni.

Rotterdam, 10 stycznia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Petersburga, że pułkownik Fokke, jeden z członków delegacji rosyjskiej w Brześciu Litewskim oświadczył podczas swego pobytu w Petersburgu, że pomimo następczących się trudności, forma rokowań z przedstawicielami czwórprzymierza upoważnia do najlepszych nadziei na zawarcie honorowego pokoju między Niemcami a Rosją.

Zjazd robotników i żołnierzy.

Sztokholm, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Wydział wykonawczy Rad robotniczo-żołnierskich postanowił zwołać na 21 stycznia 3 ogólnorosyjski zjazd delegatów Rad robotniczo-żołnierskich.

Zjazd ten żądać ma od konstytuandy, aby uznała władzę Rad robotniczych, oraz prawomocność wszystkich rozporządzeń, jakie wydał rząd bolszewicki.

Lista pras rosyjska.

Sztokholm, 10 stycznia.

„Svenska Dagbladet“ dowiaduje się, że wkrótce ukaże się dekret, upoważniający rosyjskich komisarzy ludowych do wydawania poszczególnych osób z granic kraju, gdyż przeprowadzenie więzień wywołuje wśród ludności niezadowolenie.

Na liście proskrypcyjnej znajdują się między innymi: Milukow, Kerenski, Goc i Czernow.

Stanowisko Japonii.

Rotterdam, 10 stycznia.

„Manchester Guardian“ omawia w artykule wstępnym stosunek Japonii do wojny.

Powołując się na wpływową prasę japońską, pismo stwierdza, że wszelkie wiadomości o rzekomych projektach Japonii wzięcia czynnego udziału w europejskiej akcji militarnej nie mają żadnej podstawy.

Autor artykułu wypowiada się również sam, że względów zasadniczych, przeciwko wysyłaniu japońskich korpusów ekspedycyjnych do Europy.

Cytuje on opinie najpoważniejszych polityków, publicystów, profesorów i generałów japońskich, między innymi generała Horituchi, który odznaczył się przy zdobywaniu Cingtau. Wspomniany generał twierdzi mianowicie, że Anglia i Ameryka dopóty nie będą miały prawa zwracać się do Japonii o pomoc, dopóki nie wyrzekną się swych uprzedzeń rasowych.

Profesor Takuso oświadczył wręcz, że największym autokratą na świecie nie jest cesarz niemiecki, a raczej Lloyd George, lub więcej jeszcze Wilson, przytem Ameryka jest najbardziej zdecydowaną przeciwniczką interesów Japonii.

Znany publicysta Shintaro wyraził pogląd, że jeżeliby chodziło istotnie o pokonanie każdego mocarstwa, zagrażającego pokojowi, to Japonia z równą słusnością powinna wypowiedzieć wojnę koalicji, jak państwom

centralnym. Najlepiej byłoby zatem nie tylko nie wysyłać wojsk japońskich do Europy, ale nawet wycofać okręty japońskie z wód europejskich.

„Manchester Guardian“ oświadcza ze swej strony, że podobne argumenty wyłączają jakąkolwiek wspólną działalność, opartą na stosunkach wzajemnej serdeczności i zaufania.

Rewolucja w Portugalji.

Genewa, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesień Agencji Havasa z Lizbony wybuchły tam znow w dniu 8-ym b. m. rozruchy wśród marynarki.

Okręt wojenny „Vasco de Gama“, stojący na kotwicy przed Lizboną, ostrzeliwał twierdzę św. Jerzego, która odpowiadała ogniem artylerji i zmusiła okręt do milczenia.

Załoga „Vasco de Gama“ wywiesiła białą flagę i poddała się, poczem sprowadzono ją na ląd i zaarrestowano. Również poddała się załoga torpedowca „Duero“ bez wyszła. Trzymaniem od przedwczoraj w koszarach marynarki poddał się wiernym rządowi wojskom.

Zrana Sidonio Paes udał się do wojsk, obom jących w pobliżu Alcantary. Koszary marynarki, oraz arsenał marynarki zajęły wojska rządowe. Na pozór panuje zupełny spokój. Ruch w mieście jest normalny.

Kład oświadcza, iż wie o wszystkich intrygach, jakich się dopuścili demokraci w celu uzyskania władzy. Przedsięwzięto środki w celu przeszkodzenia ukrywaniu produktów żywnościowych, drożyznie i brakowi żywności.

Ekspedycja salonicka.

Genewa, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Clémenceau zakomunikował przywódcą partji, że ekspedycja salonicka będzie nadal utrzymana.

Konferencja 30 stycznia.

Londyn, 10 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Komisja parlamentarna kongresu Trades Unionów i wydział wykonawczy narodowej partji robotniczej postanowiły na posiedzeniu w Londynie zaproponować robotnikom i partjom socjalistycznym wszystkich państw sprzymerzonych zwołanie konferencji dla omówienia celów wojennych koalicji.

Zjazd ten ma się odbyć w Londynie dn. 20 lutego.

Walci w Rosji.

Sztokholm, 10 stycznia.

Pomimo powodzenia, jakiego doznało uśilowanie wojsk bolszewickich wtargnięcia na terytorjum obwodu donieckiego, Kaledin rozporządza jeszcze dużymi siłami i stawia zwycięstwo opór.

W petersburskich kołach maksymalistycznych panuje pogląd, że ruch kozacki nie stanowi już dla obecnego rządu bezpośredniego niebezpieczeństwa, gdyż Kaledin nie jest już w stanie poprowadzić ofensywy.

Nieco poważniej przedstawia się sytuacja w stosunku do atamana orenburskiego, Dutowa, który rozporządza dosyć silną i nieźle zorganizowaną armją a nadto posiada poparcie finansowe banków.

Dutow zdołał się już w dwu punktach przedrzeć przez front bolszewicki.

Proces Tereszczeńki.

Sztokholm, 10 stycznia.

Proces więzionego w twierdzy św. Piotra i Pawła, byłego ministra spraw zagranicznych, Tereszczeńki, rozpocznie się, według doniesień z Petersburga w połowie bieżącego miesiąca.

W kołach politycznych oczekują w związku z tem ważnych rewelacji o polityce Kerenskiego i jego stosunkach z rządami koalicji.

Zamknięcie banków.

Sztokholm, 10 stycznia.

Skutkiem zamknięcia na czas nieograniczony niektórych banków prywatnych, szereg fabryk i zakładów przemysłowych nie ma możliwości dokonywania wypłat.

W wielu przedsiębiorstwach zaprowadzono specjalne czek, płatne natychmiast po otworzeniu banków.

Rozwiązanie kawalerji rosyjskiej.

Haga, 10 stycznia.

Jak donosi Biuro Reutera, kawalerja rosyjska ulega zupełnemu zanikowi, wskutek braku furazów.

Konie nabywają włościanie, placąc po 36 rb. za sztukę.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-iej.

Echa obchodów Kościuszkowskich.

Dwa procesy na tle obchodu Kościuszkowskiego toczyły się 5 stycznia b. r. przed sądem wojennym w gmachu sądu ziemian-skiego w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiadali pp.: Henryk Śniegocki, Leon Palacz, Jan Matysiak, Brzeskwiniewicz i Józef Biwan, oskarżeni o spowodowanie pochodu pod pomnik Mickiewicza bez pozwolenia policyjnego w dniu 15 października, jako w celu uczczenia śmierci Naczelnika. Oskarżenia główne zwraca się przeciwko p. Śniegockiemu, przewodniczącemu skautów, jako jednemu z mianowanych inicjatorów pochodu. W procesie występowali liczni świadkowie, przeważnie skauci, oraz trzech tajnych policjantów.

Prokurator wnioskował przeciw p. Śniegockiemu o 800 mk. kary, przeciw p. Palaczowi o 10 mk. kary, a przeciw reszcie oskarżonych o 30 mk. kary.

Obrona, p. m. Drwęski, zaznaczył, iż pochód po uroczystym nabożeństwie w kościele utworzył się samorzutnie, nie był więc zorganizowany, o czym zresztą świadczy fakt, iż część zebranych tłumnie ludzi udała się pod pomnik Kochanowskiego. Twierdzenia świadków uważa obrona za bezpodstawne i wniosła o uwolnienie oskarżonych.

Sąd skazał p. Śniegockiego na 800 mk., Leona Palacza i innych do 20 mk. kary i koszty. Wszystkim oskarżonym sąd przyznał okoliczności łagodzące, uważając nastąpić musiała kara więzienna.

Bezpośrednio przedtem toczył się przed tym sądem proces przeciw Henrykowi Śniegockiemu o urządzenie obchodu Kościuszkowskiego skautów bez pozwolenia policji. Dnia 30 października 1917 r. podczas zwykłej wycieczki z ćwiczeniami, stanął skauci i skautki na Mieście w szeregu, aby wysłuchać przemówienia o Kościuszkowie, deklamacji i t. p. Jako świadkowie występowali tajni policjanci: Urzalek i Kajdasz. Oskarżyciel wnioskował o 50 mk. kary.

Z okazji procesów powyższych „Gazeta Narodowa” (Poznań) pisze:

„W stosunku do rozgłosu, jakiego rzecz nabrała swego czasu, rezultat dochodzeń jest zatem niezmiernie niski. I nie mogli być inni, bo nikta była wina owych „oskarżonych”, szlachetnie tylko podniesiona przez hakatyistów do znaczenia zbrodni stanu.

Cóż bowiem popelnili karygodnego akta poznano? dali się unieść mł. ludu, pozali tłumnie pod pomnik Mickiewicza, i tam wzywali do rozróżenia się. Prócz tego odbyli zwykłe zebranie na „Mieście”, w łasku za miastem, wysłuchawszy odczytu o Kościuszkowie, deklamacji etc.

Czy tem samem wykreślił przeciwko owym? nie. Czy zakłócił porządek publiczny? Czy ukrzywdził kogo? i to nie. Czy naraził na szwank państwo pruskie? Czy mu ubliżyli? Także nie. Wszystko, co im zarzucić można, to to jedynie, że stanęli w kolizji z obowiązującym narazie przepisem policyjnym, wynikającym z wyjątkowej sytuacji, jaką stworzyła wojna.

Jest niezmiernie trudne pamiętać stale i trwać o tem, że żyjemy nieustannie i single jeszcze pod ciężarem stanu wojennego. Poła bitewne oddalone są od nas setki kilometrów, a przepisy wyjątkowe wciąż trwają i mnożą się.

Sąd wojenny, wyroczący tak, a nie inaczej, był oczywiście w zgodzie sam z sobą, trzymał się litery, karał uchybienie obowiązującym rozkazom, czy rozporządzeniom.

Ala edaje się nam być zupełnie wątpliwe,

czy przepisy takie istnieć jeszcze winny, czy stan wojenny, stan obłężenia jest konieczny lub potrzebny? Trudności, wynikające z wojny samej jest dosyć; łamowanie swobody działania w sposób szczególny tej ludności, która i tak dostatek ofiar ponosi, nie wydaje się pożądanem...

Oczywiście i oskarżenia o wczorajszego procesu nieznali prawdopodobnie nawet obowiązujących przepisów i nie wiedzieli, że narażają się na dochodzenia sądowe i ewentualną karę. Pragnęli dać upust uczuciom patriotycznym, tak bardzo zrozumiałym w każdym i zawsze, a szczególnie u polaka, który przecież z tego właśnie „między narodami słynny”, że bardziej, niż wszystko „kocha kraj rodzinny”, który „gotów nawet iść na krancę świata, w nędzy i poniewierce długie przeżyć lata... byle mu wśród burzy świeciła ta nadzieja, że Ojczyźnie służy”.

Nie może spodziewać się od nas nikt, że kiedykolwiek, w jakikolwiek sposób i dla jakichkolwiek powodów będziemy tłumili objawy miłości Ojczyzny u naszej młodzieży. Czegoż moglibyśmy spodziewać się od przyszłości, gdyby nasze dzieci wyzbyły się wyższego z idealów, najświętszego z uczuć? Jakąż byłaby wartość narodu, któryby zatruł ducha swego jadłem egoizmu i naziwa: ubi bene ibi patria?

Rabunki na Ukrainie.

W „Głosie Narodu” czytamy:

Polska agencja prasowa w Sztokholmie opublikowała w prasie galicyjskiej w streszczeniu objaśnienie „Rady ukraińskiej”, donoszące niby to uspokajającą wieść, że „ukraińcy cofają proklamację o grabieży majątków polskich”. Wiadomość ta obiegła następnie także prasę w Królestwie Polskiem. Jest to w rzeczywistości tylko osłódzenie gorzkiej pigułki, bo wspomniane w komentarzu „komitety rolne, wybrane przez lud”, pod których zarządem ma przebiegać własność rolna, w rzeczywistości nie istnieją i niema też narazie widoków, żeby mogły naprzecde powstać. „Komitety” takie tworzą sobie dziś samopas chłopcy ukraińscy i na swój sposób „obejmują zarządy” majątków polskich, niszcząc co i jak się da.

Cały komentarz jest niczem innem, jak tylko sypaniem piasku w oczy, by świat bałamuć, a równocześnie zwałić z Centralnej Rady ukraińskiej odpowiedzialność za haniebną gwałty i bezprawia, jakich dopuszcza się na własności polskiej rozbitwana i uszczuplona chłopska na „Ukrainie”.

Wogóle można powiedzieć, że „komentarz” wydano po niewczynie i że prawdopodobnie na nie się nie przyda, gdyż tłumy ukraińskie, raz zasmakowawszy w grabieży, nawet gotowe będą uważać go za fałszyfikat polski i tem bardziej mścić się będą za niego na „panach”. Zresztą twierdzenie to zgadza się z istotnym stanem rzeczy, bo — jak to pisma polskie w Rosji donoszą — gwałty i rabunki wzmogły się na „Ukrainie” do tego stopnia, że chłopstwo ruskie wypędza także chłopów polskich z ich zagrod, nie wspominając już nie o służbie i funkcjonariuszach dworskich oraz o zatrudnionych po dworach uchodźców wojennych, którzy dzięki akcji ratunkowej komitetów polskich, znaleźli tam przytułek i zajęcie. Dzieci ukraińska widocznie uważa dziś wszystkich polaków za „panów”, nawet najbardziejniego wyrobniaka, odpowiadając z nim postępując.

woju ekonomicznego tego kraju wytworzył stany i państwo je stworzyło dla swych celów militarne. Wskazywać, określając obowiązki względem różnych słabo jeszcze zróżniczkowanych grup ludności i nadając im pewne przywileje i prawa.

W Europie widzieliśmy jedną arystokrację feodálną, której znaczenie było oparte na własności ziemskiej. W Rosji przed Piotrem W., rozpierającą się głównie w ubogim pasie lasów, posiadanie ziemi nie mogło nadawać siły ekonomicznej właścicielom wiejszej własności. Nie władanie obszarami ziemskimi dawało siłę i władzę, ale służba carska. Szlachta rosyjska nie stała się klasą niezależną, lecz była i jest klasą służebną.

Wyższa arystokracja, rosyjscy bojarowie i książęta, od dawnych samodzielnych, przez Rosję wydzielonych władców, pochodzący — nie wytworzyli też silnej korporacji, brakowało im esprit du corps, brakowało poczucia, że są równymi, przeciwnie, byli oni ukłasyfikowani podług stanowiska przez nich i przodków ich zajmowanego. Carowie siłą wzajemnie współubiegali się w wzajemną nienawiść wśród arystokracji, a niekiedy, jak Iwan Groźny, wprost ją tępił.

Miał, z ich ustrojem munitypalnym, zorganizowaną w korporacje kupiectwem, organizacją cechową, nadającą tyle znaczenia rzekodzielnicu, Rosja nie miała; Piotr Wielki, następnice Katarzyna II chcieli to wywrzucić, ale na różne grupy ludności miały nalepiono tylko różne etykiety europejskie, określono jej obowiązki względem państwa.

Rokowania.

Pod powyższym tytułem w krakowskim „Czasie” czytamy co następuje:

Rokowania mocarstw centralnych z Rosją, wykazywały po obu stronach szczera chęć jak najszybszego osiągnięcia porozumienia. I dla mocarstw centralnych i dla Rosji — dla obu stron zapewne z innych powodów — jest sprawa rękawica jak najszybszego pokoju rzeczą pierwszorzędnej wagi. W ustalonych już obustronnie „zasadach” kryje się „in nuce” przyszły traktat pokojowy, a nie oczywiście koalicja w ciągu kilku dni nie zechce do rokowań przystąpić. Jest to mało prawdopodobne, ale gdyby nastąpiło, mogłoby jeszcze wyznać zarówno na brzmienie ustalonych obustronnie „zasad”, jak i na sposób praktycznego ich uwiecznienia.

Z „zasad” tych interesują nas przede wszystkim punkty III i IV. Wedle propozycji bolszewików, grupom narodowym, zamieszkującym wewnątrz państw obecnych, należy przynależność państwowej, względnie ogłoszenia swojej niezawisłości; zaś w terytoriach mieszkających mają mieć mniejszości narodowe przyznana samodzielność narodowa, ewentualnie autonomiczny zarząd. Oznaczałoby to w praktyce, że bolszewicy gotowi są zerwać się z Królestwem, a może i Litwą, co zresztą z ideologią, z uchwałami i z odezwami bolszewickimi, od października do grudnia ogłaszającymi, stoi w zgodzie. W imię tej samej zasady przyznawali przed tygodniem Ukrainie prawo oderwania się od Rosji. Obecnie zdają się również zapowiadać dla ludności Królestwa, a może i Litwy, wolność oderwania się od Rosji za pomocą plebiscytu. Gdyby zaś Litwę pojmować jako terytorjum mieszane, należałoby wnioskować, że gotowi są jej nadać ustrój oparty na autonomii mieszkających tam narodów.

Obie te zasady — na stanowiska suwerenności państwowej wprost niebawie — doznają w odpowiedzi mocarstw centralnych zasadniczego ograniczenia. Mocarstwa te nie przyznają bowiem swoim grupom narodowym (polacy w Niemczech; polacy, rusini, czesi, włosi etc. w Austrii) prawa odrywania się od państwa, ani też nie uznają możliwości jakiegokolwiek międzynarodowej interwencji pod tym względem. Zasługują natomiast, że prawa rozporządzania terytorjum państwowem i jego częściami musi należeć do azyantów suwerennych w państwie, a więc do monarchy i do przedstawicieli całego ludu; zarazem są zaznaczają, że prawo do ochrony mniejszości narodowych należy również do atrybucji zwierzchnictwa państwowego. Delegacja rosyjska różni się w stanowisku obu stron stwierdza, przyjęła ją jednakże bez dalszych trudności do wiadomości i postanowiła rokowania mimo to dalej prowadzić, a nawet załatwiać, aby do dnia 4 stycznia dać jeszcze możność innym narodom koalicji przyłączenia się do układów, zawiazanych na tych podstawach.

Z tego możnaby wnosić, że stosując powyższe zasady do ludów Rosji, a zwłaszcza do terytoriów dotychczas rosyjskich, a obecnie okupowanych, delegacja rosyjska nie będą nalegać na konieczne przeprowadzenie tej zasady w państwach mocarstw centralnych. Jeśli taka interpretacja jest słuszna, jest to ogromne ułatwienie i przyspieszenie pokoju z Rosją.

Jakżeś więc ocenisz rezultat tej wymiany zdań, osiągnięty jako podstawa rokowań pokojowych? Otwiera on przedewszystkiem możność Królestwu dla zdobycia sobie niezawisłości, i to w formie, jaką mieszkańcy sami będą uważać za najkorzystniejszą dla uzyskania niezawisłości nie tylko papierowej, ale

istotnej. Wreszcie stawia jasno kwestję, która dała powód do tylu złudzeń i błędów politycznych w naszej polityce ostatnich miesięcy: mocarstwa centralne, przy dzisiejszym wyniku wojny, nie zgodzą się w żadnym razie na plebiscyty co do swoich prowincji polskich, uważając że tylko ich parlamenty, łącznie z samostanowiącymi „samostanowią” o ich wewnętrznych sprawach.

Reprezentant państwa polskiego dotąd nie udzielił w rokowaniach dopuszczony nie został, a jeśli wiadomości nadchodzące z obu stron są trafne, jest oczywiście nadzieja uzyskania dla niego stanowiska doradczego. Organy opinii niemieckiej motywują to faktem, że państwo polskie uchyliło się od bezpośredniego udziału w wojnie i ogłosiło neutralność swą, neutralność, a więc przy rokowaniach jako sąmiot równorzędny z państwami wojującymi wystąpić nie może. Niewątpliwie błąd polityczny zeniósł się teraz na ras w swych konsekwencjach, jeżeli oczywiście sprawdzą się powyższe wiadomości.

Zdaje się, że prezydent rzędu polskiego Dr. Kucharski, w sprawie poglądu na demokrację i na przyczyny tego błędu — i postanowił mu, o ile jeszcze można, poradzić. Z świadomości jego, powtórzonych przez nas we wczorajszym numerze, zdaje się wynikać, że ma zamiar zerwać z fałszywym i do niczego nieprowadzącym systemem neutralności i wejść na drogę „definitywnego porozumienia” z mocarstwami centralnymi. Będzie to świadczyć zarówno o jego zdecydowaniu politycznym, jak i o odwadze wobec agitacji miedzypartyjnego koba, jeśli utwierdził się to, co w wywiadzie swoim tak stanowczo zapowiedział: nawiązanie porozumienia z mocarstwami centralnymi, znalezienie do tego stosownej podstawy, zerwanie z zerówką, aby przynajmniej Królestwo mogło wejść na tory „izolowanego ciała państwowego”. „Rokowania z kompetentnymi dla sprawy polskiej czynnikami”, wyraził się, „utwierdziły mnie w przekonaniu, że porozumienie się z mocarstwami centralnymi definitywnie i ku obopólnemu dobru”.

Od dojścia do skutku takiego definitywnego porozumienia z obu mocarstwami centralnymi zależy w wysokiej mierze pomyślność dla nas wynik najbliższych rokowań w Brześciu Litewskim. Należy pamiętać, że w łonie mocarstw centralnych krzyżują się i równoważą nawet prądy bardziej i mniej dla sprawy naszej przychylnie. Akcentując bezustannie naszą neutralność — a raczej to, co podtem leży na dnie, naszą chęć oparcia się na Anglii i Francji — dajemy od ręki broń wyników nam nieprzychylnym, utrudniając zaś działanie osób i stronników, żyjących sobie bliżej i ludnej Polski. Ułatwiamy mimowolnie zwycięstwo tej koncepcji i w Niemczech i w Austrii, która raczej wolałaby zwrócić terytorjum Królestwa pod „opieczność starzydła rosyjskiego orła”, albo utrzymać na stałe podział okupacyjny, aniżeli dopomóc do utworzenia nowego „wroga” na wschodzie. Jeśli dr. Kucharski zdoła wytrwać z rąk tego rodzaju argument hakatyistów, militarnych i aneksjonistycznych niemieckich przez osiągnięcie porozumienia z grupą mocarstw centralnych, to rozpocznie swoją działalność od prawdziwego sukcesu.

Wymiana in'ernowanych.

Z Bukaresztu donoszą:

W czasie między 18 a 27 grudnia nastąpiła pod Maracesti na rowami strzeleckimi państw centralnych, zapowiedziana wymiana austro-węgierskich, niemieckich i rumuńskich internowanych. Z Mokdawi przybyło w tym czasie 4984 austro-węgierskich poddanych, w tym 1600 kobiet i dzieci, oraz 500 niemieców.

Rokowania rosyjskie.

Do tych nabożeństw przywykli lud rosyjski, „Riech” z dn. 12 kwietnia st. st., donosi, iż we wsi Gawrikowka, 15 wiorst od Charkowa, pop obwieścił swym parafianom, że Rząd Tymczasowy przeobraza prawosławnych w mołokanów. W wielu miejscowościach po rewolucji popi byli podlegani do odpowiedzialności za kazanie na temat: „Bóg cesarz miłobski, cesarz Bóg ziemski”.

Na tem ile powatana miechybaile w Rosji sekty, „Riech” z dn. 12 kwietnia st. st., donosi, iż we wsi Gawrikowka, 15 wiorst od Charkowa, pop obwieścił swym parafianom, że Rząd Tymczasowy przeobraza prawosławnych w mołokanów. W wielu miejscowościach po rewolucji popi byli podlegani do odpowiedzialności za kazanie na temat: „Bóg cesarz miłobski, cesarz Bóg ziemski”.

Moralność mas w Rosji, zmieniając się w religii, wobec kryzysu religijnego musiała wywołać zamęt moralny w Rosji, zwiększenie anarchii, co torowało będzie drogę do powrotu monarchii. Czynnikiem restrykcji monarchii będzie duchowieństwo rosyjskie. W wielu miejscach na południu Rosji zwolennicy Holjodora okuszają się z dalszimi siłami od zwolenników bolszewików i Kaledina.

W Europie państwo powstało jako wynik walki stanów; stany rozwinęły się i wytworzyły woję organizacyjną, zaim ułomnością organizacja państwowa. W Rosji przeciwnie, państwo powstało przez łtem, zaim proces roz-

Cały samorząd, jaki tej ludności nadano, odpowiadał temu, co istniało uprzednio już w Rosji, t. j. obowiązkowi grup tych zbierania podatków państwowych, których rozmiar i użytkowanie zależało nie od nich, lecz określone było przez państwo. Samorząd miejski nowoczesnego typu przyszedł do Rosji w 1870 i 1892 r. zostaje abiejęty, przystosowany do absolutyzmu.

Rosja miała sobory ziemskie, rady przedstawicieli różnych starów i miejscowości państwa. Lecz sobory nie posiadały ani cienia tej samodzielności, jaką miały rady stanów w Europie. Były one zwoływane bardziej dla informacyj radu, który jeszcze nie posiadał środków otrzymania potrzebnych wiadomości inną drogą, aniżeli dla współudziału we władzy. Nigdy nie stawały one opozycji rządowi. Znikły one same przez się w XVII wieku.

Wygasały dynastie w Rosji; była epoka samowładców; w XVIII wieku panujący carowie i caryce mieli sporne prawa do tronu; za małoletnich carów rządził ten lub ów ród arystokratyczny; gwardia ziemiala panujących. Wszystkie te dawały liczne sposobności do ograniczenia samowładztwa. Powstała nawet mała usługa praw polskiego szlachectwa przez szlachtę w Rosji, t. j. przekształcenia kraju tego w szlachecką, o dekoracjach mousarchicznych, Raczpospolitą. Ale dążności te były zbyt słabe, szlachta rosyjska za mało miała siły i spójności, żeby mogła je zrealizować.

Wprowadzona na tron przez pułki gwa-

dyjskie, przez oficerów, pochodzących ze szlachty, Katarzyna II, uziła się w obowiązku prowadzenia polityki szlacheckiej, wzmacniała więc przywileje szlachty, ale głównie kosztem chłopstwa, nie zaś kosztem władzy mousarchicznej, nie zwiększała praw tej szlachty wobec państwa — jeżeli nie liczyć uwolnienia jej od kar cielesnych.

Nie zatrzymując się dłużej nad historią Rosji, musimy skonstatować, że społeczeństwo rosyjskie nie posiadało swobod politycznych oddawna, że nie pamięta one, aby kiedyś było wolne. Wolność polityczna, z której karmyliby jeden zaim tylko, przechodzi w pojęcie całego narodu, wyraża dążność do jej osiągnięcia wśród innych stanów, wytworza odpowiednie idee i ideały, które po przystąpieniu się jednych instytucji, wywołują inną, lepiej je urzeczywistniającą. Brak wolności politycznej w Rosji przyrzucał rosyjanina do niewoli, ale wyrobił pozanowania indywidualności, szedł w parze z pomiataniem praw jednostki. W praktyce komitetów rewolucyjnych widzieliśmy powtórzenie praktyki rosyjskiej biurokracji. Mniej skrupowane rutyną i przepisami ustalonymi przedstawicieli rewolucyjnej Rosji, w dowolnych aresztowaniach, w anegacjach się nad więźniami idą dalej od dawnej biurokracji. Rosja może być podziwiana do państwa socjalizmu, niż do ustroju wolnościowego bez względu na to, jakie masy mas będą jej formą państwową.

Kalendarzyk.

Pannę Barbarę Kremkę mianowane podsekretarzem przy prokuraturze K. P. sądu okręgowego w Warszawie. Jest to druga ko-

stawy, ponieważ przewidywała porękę ograniczoną w Rosji nieznana. Obecnie komisja, złożona z ppł. dr. Przyborowskiego, Daaba, Strömilly, Rzepieckiego i Trechcińskiego sprawa ta zajęła się znów.

Sprawą tą zajął się wydział kryminalny policji niemieckiej. Niebawem ustalono, że owa „wielka” kobieta była to niejaka Marianna Wódka, dwi-

Ит. Adamowa Tarnowska.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 58-me).

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w obecności pierwszego burmistrza inż. Skulskiego i 83 radnych. Posiedzenie o godz. 6 min. 35 otworzył wice-przewodniczący p. Stanisław Jarociński w asystencji sekretarzy radnych Jarlubma i Spiekermana.

Na porządku dziennym dalsze trzecie czytanie budżetu, a mianowicie dział II — budżet

Wydziału zaprowiantowania miasta.

Referuje radny dr. Sachs. Do budżetu tego, od czasu zatwierdzenia w drugim czytaniu Komisja finansowo-skarbowa nie wprowadziła żadnych zmian. Zatwierdzono go bez dyskusji w ogólnej sumie wpływów i wydatków 18,669,000 marek. Jedynie na zapytanie radnego Holenderskiego, czy uwzględnione zostało 5 mk. minimum dziennej płacy dla pracowników, referent wyjaśnił twierdząc, że uwzględniając, iż niezbędne wskutek tego poprawki, wprowadzone zostały w każdym poszczególnym dziale.

Budżet

Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Zatwierdzono bez zmian bez dyskusji. Wpływy w dziale tym wynoszą 18,515,985 marek, wydatki 17,659,985 mk., przewyżkę wpływów 850,000 mk. przeniesiono do działu I.

Budżet działu VII

Wydziału zdrowotności publicznej

Zatwierdzono bez zmiany w dochodach w sumie 80,000 mk., w wydatkach poczyniono niejakie zmiany, — wynoszą one 8,182,753 mk. 10 fen., tak, iż przewyżka wydatków wynosi 8,052,753 mk. 10 fen.

Budżet działu VIII-a

Wydziału dostawy podwód

Zatwierdzono bez zmian i bez dyskusji w sumie wpływów 60,000 mk., wydatków 148,000 mk., tak, iż przewyżka wydatków w dziale tym wynosi 88,000 mk.

Budżet działu VI

Wydziału budownictwa

Zatwierdzono bez zmian i bez dyskusji. Wpływy w dziale tym wynoszą 6,900 mk. wydatki 842,400 mk., czyli że przewyżka wydatków wynosi 835,500 mk.

Również zatwierdzono bez zmian i dyskusji budżet działu XII

Urzędu stanu cywilnego

Wpływy w dziale tym wynoszą 6000 marek, wydatki 15,000 mk., przewyżka wydatków 9,000 mk.

Następnie radny Szwajcer przystępuje do referowania budżetu działu V

Wydziału szkolnictwa.

Po wprowadzeniu szeregu zmian od czasu drugiego czytania przez Komisję skarbową, budżet tego działu przedstawia się jak następuje: 1) wpływy 390;250 mk. 96 fen., 2) wydatki; tytuł I — zarząd 452,204 mk. 96 fen., tytuł II — szkoły niemieckie — 692,626 mk., tytuł III — szkoły polskie — 1,351,815 mk., tytuł IV — szkoły żydowskie — 879,833 mk., razem 3,376,440 marek 96 fen., czyli że przewyżka wydatków wynosi 2,986,220 mk.

Radny dr. Rosenblatt zgłasza wniosek o wprowadzenie do budżetu Wydziału szkolnictwa

mk. 25,000 na seminarjum żydowskie, w stosunku półrocznym, oraz 1500 mk. na wpisy dla niezamożnych słuchaczy tegoż seminarjum. Przypomina, że w budżecie przewidziane jest dodatkowo 25,000 mk. na rozszerzenie polskiego seminarjum nauczycielskiego na wykłady przedmiotów judaistycznych. Wystarczy sumę tę skreślić i zapisać na utworzenie seminarjum nauczycielskiego dla żydów. Zwraca się z apelem do radnych niemieckich, by w imię sprawiedliwości, gdyż posiadają własne seminarjum nauczycielskie, głosowali za jego wnioskiem.

Radny prof. Remiszowski występuje przeciwko wnioskowi dr. Rosenblatt. Przypomina, że na jednym z poprzednich posiedzeń, na wniosek komisji skarbowej, aby nie utrudniać jej prac, uchwalono nie wносить do budżetu nowych pozycji. Nie przesadza, lecz przypuszcza, że w przyszłości będzie jedno seminarjum nauczycielskie, bez różnicy narodowości i wyznania. Występuje ostro przeciwko projektowi tworzenia specjalnego, szowinistycznego seminarjum żydowskiego, uważając, że projektodawca ma na celu jedynie separatyzm.

Radny Holenderski proponuje zarządzić w sprawie tej głosowanie imienne.

Radny ks. kan. Albrecht, wypowiadając się przeciwko wnioskowi dr. Rosenblatt, uważa, iż ponieważ Rada Miejska uchwaliła nie stawiać nowych wniosków, zatem projekt dr. Rosenblatt mógłby być tylko rewizją uchwały, a ta przeprowadzona może być tylko zgodnie z regulaminem.

Radny dr. Rosenblatt twierdzi, że w swoim czasie uchwalono jedynie aby Komisja skarbową nie przyjmowała nowych wniosków, jego zaś propozycja dotyczy przeniesienia jednej pozycji budżetu na inną.

W sprawie wniosku dr. Rosenblatt o utworzenie żydowskiego seminarjum nauczycielskiego, przewodniczący zarządza głosowanie imienne.

Przy obliczaniu głosów radny Rosenzweig czyni uwagę, że przewodniczący nie głosował i zapytuje się, jak głosować będzie.

Przewodniczący oświadcza że wstrzymuje się od głosowania.

Po obliczeniu głosów okazuje się, że za wnioskiem głosowało 16 radnych, przeciw — 14, zaś 8 wstrzymało się od głosowania.

Radny Szwajcer uważa, że 25,000 mk. uchwalone na rozszerzenie seminarjum polskiego należy pozostawić, wobec zaś nowej uchwały należy wnieść do budżetu 25,000 mk. na seminarjum żydowskie.

Radny dr. Rosenblatt jest przeciwnego zdania. Uważa on, że 25,000 marek przeznaczone na rozszerzenie seminarjum polskiego uchwalono na wykłady przedmiotów judaistycznych, skoro zaś uchwalono utworzyć seminarjum żydowskie, wydatek ten jest zbędny.

Radny Hertz wyraża zdanie, że jeżeli iść po linii rozumowania radnego dr. Rosenblatt, to należałoby wszystkich żydów wydaląc z seminarjum polskiego.

Radny dr. Sachs: żądamy, aby było seminarjum polskie bez różnicy wyznania. Dr. Rosenblatt jeśli chce może sobie zakładać seminarjum żydowskie.

Następnie radny Holenderski, stwierdzając, że na początku roku szkolnego było 25,000 dzieci w szkołach miejskich, obecnie liczba ich wynosi przeszło 26,500, żąda, aby nie zamykać żadnych oddziałów i ośnośne poprawki wnieść do budżetu. Należy, w imieniu swoim i dr. Rosenzweiga zgłaszać wniosek następujący:

„Stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 25 czerwca 1917 roku została wypłaconą przez magistrat w zeszłym miesiącu nauczycielom szkół ludowych miejskich suma 196,200 mk., jako różnica waluty między kursem 170 mk. = 100 rb., a kursem oficjalnym, przyczem okazuje się, iż zostali pominięci nauczyciele religii, śpiewu, rysunków i robót ręcznych, którym różnica waluty nie została wypłaconą.

Zwracamy się przeto do magistratu z zapytaniem, z jakiego powodu powyższej różnicy nie wypłacono wyżej wymienionym nauczycielom i kiedy magistrat zamierza to uczynić.

Jednocześnie zaznacza, że na ten cel potrzebny byłoby zaledwie 18,880 mk., oraz że dziwi go zajęcie przez magistrat stanowisko w tej sprawie.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski zwraca uwagę radnego Holenderskiego, że nie słusznie czyni zarzuty magistratowi, gdyż ośnośne wypłaty uskutecznił on na zasadzie przedstawienia komisji skarbowej jedynie miarodajnej w tym względzie.

Radny Szwajcer, w imieniu komisji skarbowej, w odpowiedzi radnemu Holenderskiemu, wyjaśnia, że w niektórych oddziałach szkół miejskich jest tak mała liczba uczniów, że zbytecznym jest dalsze ich utrzymywanie, zaś dzieci te mogą być przeniesione do innych szkół. Co zaś do wypłaty różnicy kursu marek, to wypłatę tę uskutecznił dla wszystkich nauczycieli etatowych, kategorią zaś, o której mówi radny Holenderski, należy do nieetatowych.

Radny ks. kanonik Albrecht jest zdania, że powinno się wypłacić różnicę wszystkim bez wyjątku. Powracając do kwestji seminarjum nauczycielskiego, zaznacza, że sprawa ta była już poprzednio dyskutowana i zapadła uchwała w duchu przeczącym, wobec czego protestuje przeciwko zapadłej na onegdajszym posiedzeniu uchwale.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wyjaśnia, że na wypłatę różnicy kursu nauczycielom nieetatowym potrzebna byłaby nowa uchwała Rady Miejskiej. Poprzednia została już zatwierdzona przez władze nadzorcze i wykonana.

Radny dr. Rosenblatt, w odpowiedzi radnemu ks. Albrechtowi, oświadcza, że w sprawie seminarjum żydowskiego nie potrzebna jest rewizja uchwały dawnej,

gdyż na to są trzy czytania budżetu, by do niego wprowadzać ośnośne poprawki.

Radny dr. Sachs wyraża zdziwienie, że radny Holenderski, jako przedstawiciel lewicy, występuje w obronie tylko pewnej grupy, a nie wszystkich poszkodowanych. Wszak na równi z nauczycielami nieetatowymi poszkodowani są wszyscy pracownicy miejscy.

Radny Holenderski odplera zarzuty radnego dr. Sachsa. Lewica zawsze występowała w obronie wszystkich poszkodowanych, czego dowodem posłużyć może największa ze wszystkich liczba wniosków i interpelacji z jej strony. To samo miało miejsce i z pracownikami miejskimi. Wówczas wniosek lewicy przepadł przy głosowaniu zaledwie dwoma głosami.

Radny pastor Gerhardt uzupełnia wniosek radnego Holenderskiego w ten sposób, aby wszystkich nauczycieli, którzy za czasów rosyjskich liczyli się etatowymi, uznać za etatowych obecnie.

Przystapiono do głosowania.

Wniosek radnego Holenderskiego, aby nie zamykać niektórych oddziałów szkół miejskich i wnieść ośnośne poprawki do budżetu — odrzucono.

Wniosek radnego Holenderskiego i dr. Rosenzweiga, z uzupełnieniem radnego pastora Gerhardta uchwalono i postanowiono wnieść do budżetu sumę 18,880 mk. na wypłatę różnicy kursu nauczycielom dotychczas nieetatowym.

W sprawie seminarjum nauczycielskiego o żydowskiego radny pastor Gerhardt proponuje sprawdzić brzmienie poprzedniej uchwały Rady Miejskiej.

Znaczna część radnych opuszcza salę, wobec czego, z powodu braku quorum, kwestja żydowskiego seminarjum nauczycielskiego nie została ostatecznie zdecydowaną i przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 m. 15 wiecz.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 6 min. 45 wieczorem. Obecny był pierwszy burmistrz inż. Skulski, 7 ławników i 83 radnych. Przewodniczył wiceprezes p. St. Jarociński, sekretarzami byli radni: inż. Krasuski i inż. Klocman.

Przewodniczący stwierdza, że przez niedopatrzenie dopuścił do głosowania w sprawie uchwalenia 25,000 mk. na pół roku na utworzenie żydowskiego seminarjum nauczycielskiego, ponieważ zasadnicze sprawa ta zdecydowana była negatywnie na posiedzeniu w dniu 22 listopada 1917 r.

Nad sprawą powyższą wywiązuje się ciekawa dyskusja, z której sprawozdanie szczegółowe zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dziś nadmieniamy, że za utworzeniem żydowskiego seminarjum nauczycielskiego przemawiali radni: dr. Rosenblatt, Jarlubum, Holenderski, Wejss, przeciw: ks. kanonik Albrecht, inż. Krasuski, Szybiłło, dr. Sachs, Hertz i inż. Klocman.

W rezultacie uchwalono sprawę tę odłożyć do powrotu przewodniczącego Rady Miejskiej inż. Sulowskiego, który przewodniczył na posiedzeniu 22-go listopada 1917 roku, kiedy powzięto odmowną uchwałę w sprawie żydowskiego seminarjum nauczycielskiego.

Po przyjęciu pewnego wniosku radnego Wolezyńskiego, radny Szwajcer referuje w galszym ciągu budżet wydziału szkolnictwa. Podczas tego wyłania się znów kwestja wstawienia do budżetu sumy 25,000 mk. na seminarjum żydowskie i frakcja żydowska, niezadowolona z propozycji w tej sprawie przewodniczącego ostentacyjnie opuszcza salę. Pozostają: frakcja polska, niemiecka i lewica.

Na propozycję radnego Holenderskiego zarządono przerwę na 10 minut.

Następnie poddano pod głosowanie imienne następujący wniosek:

„Rada Miejska postanawia wstawić do budżetu szkolnego sumę 25,000 mk. w rozchodzie i 1,500 mk. w przychodzie dla seminarjum żydowskiego, zgodnie z uchwałą z dnia 9 stycznia r. b., wyjaśnienie zaś zasadnicze w tej sprawie, czy nie jest ona sprzeczna z uchwałą z dnia 22 listopada 1917 r. pozostawia do powrotu przewodniczącego Rady Miejskiej.

Za powyższym wnioskiem głosowało 16 radnych, przeciw — 4, przy 14 wstrzymujących się od głosowania.

W rezultacie budżet Wydziału szkolnego zatwierdzono w przychodzie w sumie 391,750 marek 96 fen., w rozchodzie 3,432,639 mk. 73 fen.

Po omówieniu jeszcze sprawy opalu dla szkół miejskich, posiedzenie zamknął o godz. 9 min. 20 wieczorem.

Pogrzeby wczorajsze.

W dniu wczorajszym liczny orszak łódzian, ze sfer tutejszej inteligencji, odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego w dniu 8 b. m. obywatela łódzkiego 4. p. Maurycego Sprzączkowskiego.

Kondukt pogrzebowy, prowadzony przez proboszcza parafji świętokrzyskiej ks. kanonika Szmidla, poprzedzali pensjonarze Domu starców i kalek przy chrześcijańskim Towarz. dobroczynności, których zmarły był jednym z gorliwych opiekunów.

Za trumną zaś postępowali delegaci i członkowie chrzesc. Towarz. dobroczynności, delegaci władz Towarzystwa kredytowego miejskiego, członkowie Stowarzyszenia kupców i przemysłowców i liczna rzesza kolegów, przyjaciół i znajomych.

Na cmentarzu, po odprawieniu przez ks. kan. Szmidla przepisanych modłów, przemówił — imieniem władz T. K. M. — dyrektor Gajewicz, który w treściwych i serdecznych słowach wyłuszczył zasługi nieboszczyka, położone dla rozwoju tej instytucji przez szereg lat bezinteresownej a gorliwej pracy i pożegnał go jako uczynnego człowieka, dobrego obywatela miasta, zacnego syna Ojczyzny i szlachetnego filantropa, który znaczną część swego majątku zapisał na cele użyteczności publicznej.

Po przemówieniu dyr. Gajewicza trumnę zmarłego spuszczone do grobu.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starożakonych odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki b. p. Jakóba Waltera. Zmarły brał żywy udział w życiu kulturalnym Łodzi.

Był jednym z najgorliwszych członków polskiego Tow. teatralnego i tym stanowisku położył zasługi dla rozwoju teatru Polskiego w Łodzi. Nad świeżą mogiłą w imieniu Towarzystwa teatralnego przemawiał pan Mieczysław Herz, w imieniu teatru Polskiego dr. Fr. Frackowski, w imieniu zakładów przemysłowych, w których zmarły pracował, dr. Marcelli Barciński. Na trumnie złożono liczne wieniec.

Ze spraw szkolnych.

Inspektor szkolny okręgu m. Łodzi rozesał do kierowników szkół polecenie przedstawienia najpóźniej do 23 stycznia r. b. następujących danych: 1) programu, jakim posługuje się obecnie szkoła; 2) spisu podręczników, używanych w szkole; 3) spisu pomocy naukowych, oraz 4) wiadomości, czy szkoła posiada bibliotekę uczniowską i z ilu takowa składa się książek

Ponieważ niektóre ze szkół nie korzystają z całej ilości wyznaczonych im dla bieżącej działalności, wydział szkolnictwa zwrócił się do kierowników szkół z prośbą o domieszenie w możliwie krótkim czasie, jaka ilość obiadów została niespożyta, oraz o przyczynach niekorzystania z takowych.

Dotychczas nie wszystkie szkoły miejskie przesały wydziałowi szkolnictwa przy magistracie statystykę frekwencji za miesiąc grudzień. Wobec tego wydział rozesał do nich ośnośne wezwania, w których zaznaczył, że podobne opóźnienia utrudniają znacznie pracę wydziału i opóźniają wydawnictwo zeszytów i t. p. dla dziatwy szkolnej.

Konferencja nauczycielstwa.

W sali koncertowej (ul. Dzielna 18) dn. 17 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się pod przewodnictwem pana inspektora szkolnego okręgu m. Łodzi (miasta) konferencja nauczycielska, na której zostaną wybrani z pośród nauczycielstwa kandydat i zastępcza do Rady szkolnej okręgowej, oraz reprezentant i zastępcza do urzędu dyscyplinarnego. Przybycie nauczycielstwa na konferencję jest obowiązkowe.

Z ruchu pociągów.

Z dniem wczorajszym zostały wycofane, oprócz podanych przez nas wczoraj, jeszcze następujące osobowe i pośpieszne pociągi:

Pośpieszne 155-156 między Warszawą i Katowicami: pos. 155 z Warszawy odch. 6.35 rano, do Katowic przych. 1.51 popoł.; 156 z Katowic odch. 10.40 rano, do Warszawy przych. 6.05 wiecz.

Osobowe 200-205 między Sosnowcem i Zabkovicami: osobowy 200 z Sosnowca odch. 9.30 rano; do Zabkovic przychodzi o godz. 10.10 rano; osobowy 205 z Zabkovic odch. o 7.05 rano do Sosnowca przych. 7.44 rano.

Osobowe 201-208 między Częstochową i Katowicami: osobowy 201 z Często-

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu, na miejsce wiecznego spoczynku, drogich nam swiok

s. p.

MAURYCEGO SPRZĄCZKOWSKIEGO,

a w szczególności Wielebnemu księdzu kanonikowi Szmidłowi, Delegacjom Stowarzyszeń, Chórowi Lutni, oraz Dyrektorowi T. K. M. Gajewiczowi za wypowiedziane nad grobem ciepła słowa uznania zasług zmarłego.

Serdeczne „Bóg zapłać” wyraża

Rodzina.

ehowy odch. 6.28 rano, do Katowic przych. 2.23 rano; osobowy 208 z Katowic odch. 6.29 wiecz., do Częstochowy przych. 2.25 wieczorem.

Osobowe 212-215 Łódź—Warszawa—Koluszki: osobowy 212 z Łodzi, z dworca warsz. odch. 2.40 popoł., z Koluszek 2.31 popoł. osobowy 215 z Koluszek odch. o 2.56 popoł. do Łodzi (dw. warsz.) przych. 4.47 popoł.

Osobowe 250-253 między Aleksandrowem i Skierniewicami: osobowy 250 odch. z Skierniewic o 12.49 popołudniu; osob. 253 odch. ze Skierniewic o godzinie 1.17 do Aleksandrowa przych. o 2.27 wiecz.

Ze Stow. nauczycieli chra.

Dla powzięcia ostatecznej decyzji, czy nauczycielstwo łódzkie należy podzielić się na dwa odrębne stowarzyszenia: jedno dla nauczycielstwa szkół średnich, a drugie dla nauczycielstwa szkół elementarnych, projektowane jest zwołanie wieceu ogólnonauczycielskiego.

W celu omówienia powyższej sprawy urzędzone zostają w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan (Andrzeja 4) zebranie dla nauczycielstwa szkół elementarnych jutro o godz. 4-ej po poł. Oprócz omawiania spraw, dotyczących projektowanego wieceu, zebrany zdaną będzie sprawa z I-go zjazdu delegatów zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych, który się odbył w Warszawie w dn. 23, 30 i 31 grudnia roku ubiegłego.

Z Towarz. krajannawozowego.

W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska 91) odbędzie się miesięczne zebranie członków Towarz., na którym p. Aleksander Szymankiewicz wygłosi odczyt p. t. „Geneza współczesnej literatury”.

Treść odczytu: Definicja nowej sztuki. Czasopisma młodej Polski. Ideologia Miriama w 1880 r. Początki modernizmu w literaturze polskiej. Radykalizm młodej Polski w latach 1897—1900. Analiza duszy współczesnej po 1863 r. Polemika St. Szczępanowskiego i M. Zdziechowskiego. Odpowiedź Artura Górskiego. Ocena tych trzech stanowisk.

Jeszcze o podział funduszy dla biednych żydów.

Komisja międzyzwiązkowa związków zawodowych w Łodzi wysłała do radnego żydów, nacjonalist. dra J. Rosenblatt, jako do przewodniczącego komitetu podziału zapomóg, list następującej treści: „Pierwszy nasz protest przeciw niesprawiedliwie dokonanej pod przewodnictwem Pana podziałowi zapomóg, pozostawił Pan bez odpowiedzi, nie wzięto go też pod uwagę przy drugim podziale pieniędzy.

Nedza szerokich mas, zorganizowanych w Związkach przy Komisji Międzyzwiązkowej nie Pana nie obchodzi, i, nie licząc na zyskanie naszych sympatii w innych dziedzinach działalności, ignoruje Pan stojące za nami masy robotnicze przy podziale pieniędzy, które przypadkowo dostały się w Jego ręce.

Pieniądzy, przeznaczonych dla dobra biednych cierpiących wskutek wojny, używa Pan na popieranie instytucji sjonistycznych, przyczem jednakowoż drogi jest Mu każdy sjonistyczny odłam, natomiast odmawia się pomocy organizacjom robotniczym.

Wnosi więc Pan w sprawę, zupełnie polityce obcą, swoje tendencje polityczne, ducha nietolerancji, wyzysku.

Nie mając nadziei, by Pan dobrowolnie zaniechał swej krzywdzącej szerokie masy robotnicze taktyki, stawiamy pod pretekst polityki, którą się Pan kieruje przy podziale pieniędzy, t. zw. „zapomógowych”—jako sprawę antyspołeczną i pozostawiamy opinii publicznej ocenę moralnej wartości postępowania Pana. dra Braudego, Jarocińskiego i innych Waszych przyjaciół.”

W dniu 9 stycznia r. b. zakończył życie

Maurycy Sprzączkowski

kupiec i obywatel m. Łodzi.

Zmarły w ciągu lat przeszedł 30 tu, jako prezes Komitetu gospodarczego Doma Starców i Kalek, pracował dla Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności z wielkiem poświęceniem i błogosławieństwem.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zarządzająca
Łódzkiego Chrześc. Towarz. Dobroczynności.

Teatr Polski.

Teatr Polski wystawił wczoraj komedję w 3 aktach pisarza angielskiego Ch. Marlowsa p. t. „Złoty wiek rycerstwa”. Jest to raczej farsa, posiadająca dość dużo humoru i satyry. Rolę główną sir Gwidona de Vere grał pan Stanisławski, zyskując sobie gorące przyjęcie ze strony publiczności. Pozostałe znacznie mniejsze role wykonali pp. Morska, Staszewski, Trzywdar i Sachnowska.

R E P E R T U A R

Piątek, dn. 11-go stycznia o g. 7 i pół wiecz. „Złoty wiek rycerstwa”.

Sobota, d. 12 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa”.

Operetka Polska.

Dzisiaj będzie w teatrze „Scala” operetka Kalmana „Krol skrzypkóv”, jutro po południu o godz. 2-ej po cenach zniżonych operetka Jerzy „Kryścia Leśna osanka”, wieczorem o godz. 8-ej po raz pierwszy nie nana operetka Kalmana „Gdy dwoje się kocha”.

Dwa wieczory tańców.

Dnia 18 i 19 b. m. w sali koncertowej odbędą się dwa występy słynnej tancerki klasycznej Rity Sacchetti wraz z jej uczniami. Występ Sacchetti, która sława głośnym echem rozbrzmiewa po całym świecie, cieszą się wszędzie ogromnem powodzeniem. Sacchetti bezsprzecznie należy dziś do pierwszorzędnych mistrzyń sztuki choreograficznej.

Biletu sa do nabycia w „Czytelnici Nowości” Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

Napać bandycki.

W nocy z srody na czwartek około godziny 1-ej dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do sklepu Minciewicza we wsi Kwiatkowicach pod Lutymierskiem i zaatakali wydania im pieniędzy. Przeszczaszony Minciewicz wydał im 12,000 marek. Bandyty, zabrawszy pieniądze, uciekli w kierunku miejscowości Szadek.

Władze miejscowe i łódzka policja a kriminalna zawiadomione zostały o tym zbrojnym napadzie bandyckim i wszczęły energiczne śledztwo w celu pochwycenia rabusióv.

Zastrzelenie rabusia.

We wsi Wreszczewice w pobliżu Szadku patrol komisji bandyckiej zauważył w tych dniach pewnego podejrzanego człowieka i rozkazał mu zatrzymać się. Osoba ta nie usłuchał jednak rozkazu, lecz wystrzelił rewolwer i zaczął strzelać, usiłując jednocześnie uciekać. Patrol dał za uciekającym salwę; nieznajomy, ugodzony kulą, padł trupem na miejscu. Ze znalezionych przy trumnie papierów wynika, że zastrzelony nazywa się Franciszek Izak, liczy lat 26. Jest to od dawna poszukiwany bandyta, który nocował szereg rabunków w okolicy Kalisza w 1915 r.

Potajemna gorzelnia.

Policja kriminalna wykryła w domu przy ul. Cepielinianej 87 potajemną gorzelnię. Zabrano rozmaite aparaty, a właściciela aresztowano.

Kradzież.

Nowykról słowiczy wstąpił do mieszkania Romana Baranowa przy ul. Nawrot 86 i skradł pościel, bieliznę i inne wartościowe rzeczy.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”.

Na „Kropkę Miłości”.

Za list kwiatów i a grób b. p. dra Henryka Pawłowskiego: or. M. Saks i student med. M. Rosenol 10 mk.

Na bibliotekę publiczną.

Z okazji ślubu pp. A. Stillerman, Regina Moszkowska 5 mk.

Zamiast kwiatów na grób b. p. dra Henryka Pawłowskiego, Tyber 5 mk.

Na Tow. hraczenia oświaty

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego przyjaciela b. p. Jakóba Waltera, Marcin Monic 10 mk.

Na weteranów z 1863 r.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Maurycyego Sprzączkowskiego, Lubowis 25 mk.

Na „Gaiasdo”.

Zamiast wieńca na grób s. p. Gustawa Grubna, Leodadia Grubna 15 mk.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Maurycyego Sprzączkowskiego, Lubowis 25 mk.

Na kłódkę polewniczą, Stenkiwicz 32.

Z okazji zaręczyn p. Rodzanowskiej z p. Bełnem, Leonostwo Toruńczyk 6 mk.

Na „Matthias Alumnus”.

Za zgodne załatwienie sądu pokładowego, Salomon Weingarten i Freilich 5 mk.

Z rozporządzenia ces. niem wydziału prasowego w Łodzi umieszczamy poniżej następujący list:

Do Redakcji „Godziny Polskiej”

w mieście.

Dyrektor Szkoły realnej w Pabjanicach, p. Lipski, zarząca mi w numerze 315 „Godziny Polskiej” „myślność i nęciłość” w oświeceniu z trybuny Rady Miejskiej faktu wyłączenia ucznia Golewskiego. Pan Lipski powołał się na wyrok Rady pedagogicznej. Odnierając się na tym własne wyroki, jak również na wyroki sądu uczniowskiego, i będąc w posiadaniu materiału, który osobście zebrałem w Pabjanicach i w Łodzi, powiedziałem w Radzie Miejskiej i powtarzam obecnie, że uczeń Golewski został zdawnicowany przez swojego kolegę awda-asy nilatora, że nabok-istwie ku czci Kościuszki w synagodze śpiewał hymn s onstyczny (po poprzednim odświeżeniu hymnu polskiego); iż na nasadzie owej denuncjacji sądu uczniowskiego od władzy szkolnej wyłączenia Golewskiego ze szkoły; iż Rada pedagogiczna w d. 7 listopada uchwaliła Golewskiego wydalic, zgodnie z życzeniem sądu koleżeńckiego.”

W oświeceniu więc istoty sprawy nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy p. Lipskim, a mną, a zatem sorostowanie p. Lipskiego nie posiada obiekty. Muszę natomiast zastrzedzić się energicznie przeciw twierdzeniu p. Lipskiego, iż „po-ład Rady pedagogicznej powinien być przez radnego Rosenblatta uznany za swojny ze s. omi”. Mój pogląd na tę sprawę i, sadze, każdego człowieka dorosłego, jest następujący:

1) denuncjacja w szkole powinna być tępiona bez litości;
2) nie jest rzeczą uczniów kwalifikowanie orawom-śności politycznej, owej, słynnej „błagonadzieńność” swoich kolegów;
3) władza szkolna nie powinna być narzędziem wykonawczym w rękach tej lub owej grupy uczniów.
Pan dyrektor Lipski, podpisując werdykt, sankcjonu acy posępowane us.eci — uczniowie klasy 7-ej są też jeszcze dziećmi — dowiodł, że w jego szkole polityka wzięła górę nad pedagogiką.

Dr. Rosenblatt, radny.

Łódź, dn. 12 grudnia 1917 r.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj odbyło się trzydzieste posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył prezes dyr. Lipski.

Na wstępie rady Nawrocki prosił Radę Miejską, aby na porządek dzienny wniesiono po raz wtóry sprawę podatku, wa, a to z powodu, że obecny rozkład podatku majątkowo dochodowego jest całkiem nieproporcjonalny i niesprawiedliwy w wielu przypadkach. Rada przychyliła się do żądania radnego Nawrockiego.

Następnie sekretarz Rady Miejskiej raday Wł. Pomianowski odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez poprawek.

Dalej przewodniczący odczytuje odezwę wydziału samorządowego Ministerium spraw wewnętrznych w sprawie uchwalenia subdyjumu dla tworzonych w Warszawie kursów dla wyższych urzędników muni-cypalnych i burmistrzów, oraz program tychże kursów. Pierwszy burmistrz inż. Orłowski komunikuje Radzie Miejskiej, iż magistrat uchwalił stypendjum w wysokości 400 mk., oraz pożyczkę 250 mk., biorąc pod uwagę, że dzisiejsze warunki zwiększyły wielokrotnie koszt utrzymania, tembardziej w stolicy. Postanowienie magistratu przyjęto bez dyskusji.

Sprawę takay za czyszczenie komk-ów w mieście referuje pierwszy burmistrz inż. Orłowski. Z referatu okazuje się, iż w mieście jest przeszło 12 tysięcy palenisk, że opracowana taryfa przez Straż ogniową okazała się za wysoka. Zabierają głos radni: Kamieniowski, Kru-sche, Nawrocki, Lewandowski i Hadrian, oraz ławnik Jankowski. W końcu opracowaną przez magistrat takay za czyszczenie komińów przyjęto z uzupełnieniem, że każdy gospodarz obowiązany jest do czterokrotnego czyszczenia komińów na rok.

Następnie przystąpiono do sprawy oświeślenia elektrycznego gminy Górka Pabjanicka, którą szczegółowo wyjaśnia pierwszy burmistrz. Okazuje się, iż Górka Pabjanicka na razie z braku funduszy nie może korzystać z prądu elektrycznego. R. Fiedle zapytuje po jakiej cenie będzie miasto oddawać prąd gminie. Pierwszy burmistrz inż. Orłowski, wyjaśnia, że po tej samej, co i miasto.

Po dyskusji, w której zabierali głos radni — ks. Swiniarski, Nawrocki, dyr. Lipski, Granusz i Skrzyński, projekt magistratu w sprawie oświeślenia projekt z małemi zmianami został zaakceptowany.

Przewodniczący odczytuje list władzy duchownej, z którego okazuje się, że stan duchowny jest zupełnie wolny od opłacania wszelkich podatków, dostarczania przymusowych podwód i t. p. Radny Gramsz jest przeciwnego zdania. Każdy mieszkaniec miasta winien bezwzględnie płacić podatek bez różnicy stanowiska społecznego.

Radny Nawrocki twierdzi, że rozkład podatku majątkowo-dochodowego jest nieprawidłowy, że należy wybrać ponownie komiję, która na nowo zajęła się rozłożeniem wspomnianego podatku.

Pierwszy burmistrz wyjaśnia, że podatek majątkowo dochodowy jest najtrudniej rozłożyć, że mogły zdarzyć się wypadki nieprawidłowego rozłożenia, lecz to tylko wyjątki, które dadzą się naprawić, że każdy, kto czuje, że nałożono nań za dużo podatku, winien zwrócić się do komisji podatkowej z dowodami, a ta rzecz całą załatwi pomyślnie. W końcu razna-

sta, że nie widzi potrzeby powoływania nowej komisji.

Przemawiają radni ks. Świniarski, Fiedler.

Ponieważ ostatni punkt obrad, dotyczył osobiście przewodniczącego, przewodnictwo objął wiceprezes Kamiński. Punkt ten obejmuje przeprowadzenie ulicy przez posesję dyr. Lipskiego przy ul. Ogrodowej № 20. Ponieważ z sprawą tą jest związana i inna podobna, przeto proponuje przewodniczący odłożenie decyzji do następnego posiedzenia, na co Rada Miejska się zgadza.

Na tem posiedzenie o godz. 7 zamknięto.

Ostatnie wiadomości.

Przybycie Regentów do Wiednia.

Wiedeń, 10 stycznia. (T. wł.). Członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego przybyli dzisiaj do Wiednia. Na dworcu Północno-Zachodnim, przyozdobionym w chorągwie i emblematy o polskich barwach narodowych, gości powitał serdecznie w imieniu cesarza Karola arcyksiążę Rainer. Powozem dworskim gości udali się do Burgu, gdzie zebrała się licznie publiczność, witająca z sympatją Regentów.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Odpowiedź kanc'era Rzeszy.

Berlin, 10 stycznia. (T. wł.). „Berliner Tagebl.“ donosi: Jak głoszą w sferach parlamentarnych, kanclerz Rzeszy zamierza w dniach najbliższych, prawdopodobnie w poniedziałek, przybyć do komisji głównej, aby w większej przemowie dać odpowiedź na mowy Lloyd'a George'a i Wilsona o celach wojennych.

W Finlandji.

Helsingfors, 10 stycznia. (T. wł.). Jak donosi Pet. Ag. Telegr., stolica Finlandji, z okazji uznania niepodległości Kraju, od dwóch dni jest undekorowana flagami. Komitet główny partji socjalistycznej, pragnąc wyrazić towarzyskom wdzięczność, zaproponował urządzenie uroczystości, na którą oczekiwane jest przybycie delegatów Rosji.

Posiedzenie litewskiej Rady Krajowej.

Kowno, 10 stycznia. (T. wł.). Przedwczoraj po południu w obecności szefa administracji na obszarach głównego dowództwa Wschodu (Oberost) odbyło się posiedzenie litewskiej Rady Krajowej pod przewodnictwem d-ra Smetany, na którym omawiano sprawy bieżące.

Ochotnicy polscy z Ameryki.

Budapeszt, 10 stycznia. (T. wł.). Parowiec pocztowy, który przybył tu z New-Yorku, przywiózł na pokładzie swym 650 ochotników polskich.

Szwajcaria nie uzna ambasadorków bolszewickich.

Frankfurt n/M., 10 stycznia. (T. wł.). Z Genewy donoszą do „Gazette de Lanusanne“, że wskazany przez bolszewików przedstawiciel rządu rosyjskiego w Szwajcarii, obywatel Kaszyński, nie został uznany przez Radę związkową, ponieważ pomiędzy Leninem a rządami związkowymi nie istnieją żadne oficjalne stosunki.

Nominacja generał Tabousi.

Paryż, 10 stycznia. (T. wł.). „Matin“ dowiaduje się, iż generał Tabousi, dodany generałowi Berthelot przy francuskiej komisji wojskowej z Rumunii, został uwieczelony przy sekretarjacie generalnym Ukrainy w charakterze komisarza rzeczypospolitej francuskiej.

Rokowania w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski — miejscem rokowań.

Brześć Litewski, 10 stycz. (T. wł.). Na odbytym dziś przed południem posiedzeniu plenarnem delegacja rosyjska wyraziła gotowość kontynuowania rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Szczegóły posiedzenia śródogo.

Berlin, 10 stycznia. (T. wł.). O zakończeniu śródogo posiedzenia plenarnego w Brześciu Litewskim „Lokalanzeiger“ donosi, co następuje: „Po proteście pełnomocników wojskowych, sekretarz stanu v. Kühlmann zapytał: „Czy któryś z panów z delegacji rosyjskiej ma coś jeszcze do powiedzenia?“. Odpowiedział na to komisarz ludowy do spraw zewnętrznych, Trocki: „Chcielibyśmy prosić o udzielenie nam czasu na naradę i dłatego rokowania chwilowo przerwać“. Sekretarz stanu v. Kühlmann: „W takim razie należałoby ustanowić, kiedy posiedzenia mają być znów wznowione“. Komisarz ludowy, Trocki: „Proponujemy o 4 ej popołudniu“.

Wobec powyższego posiedzenie zostało odłożone do godz. 4 ej popołudniu. O tej porze jednakże nie zostało wznowione, ponieważ rosjanie znów poprosili o odłożenie terminu, gdyż nie zdążyli jeszcze załatwić swych kwestji.

Jak doniesiono z Brześcia Litewskiego, posiedzenia miały zostać wznowione dziś (w czwartek) przed południem.

Mowa sekr. stanu v. Imanna.

Brześć Litewski, 10 stycznia. (T. wł.). W dniu 9 stycznia o godz. 11 rano odbyło się posiedzenie plenarne, w którym wzięły udział wszystkie delegacje, oraz przedstawicielstwo ukraińskie.

Wielki wizer Taalat pasza otworzył posiedzenie i przekazał przewodnictwo sekretarzowi stanu v. Kühlmannowi.

Sekretarz stanu v. Kühlmann zabrał następnie głos, wygłaszając następujące przemówienie:

Obowiązujące dla dotychczasowych posiedzeń formalności jak przypuszczam, będą i nadal obowiązywały, na co chyba wszyscy wyrażają swą zgodę.

Ponieważ w składach poszczególnych delegacji nastąpiły pewne zmiany, nie będzie zbędnym przy rozpoczęciu ponownych prac naszych rzucić okiem na dotychczasowy przebieg naszych rokowań.

Obecny rząd rosyjski, w dniu 28 listopada 1917 r. depeszą „Do wszystkich“, przy zakomunikowaniu pewnych propozycji, zaprojektował stronom walczącym przystąpienie do rokowań pokojowych. Następnie kanclerz Rzeszy, dr. hr. von Haertling, w swej pierwszej mowie programowej, wygłoszonej przed parlamentem niemieckim w d. 29 listopada 1917 roku, oświadczył co następuje:

Rząd rosyjski w dniu wczorajszym przesłał stronom walczącym telegram iskrowy, podpisany przez komisarza ludowego do spraw wewnętrznych, p. Trockiego, oraz przez przewodniczącego Rady komisarzy ludowych, p. Lenina, w której to depeszy proponował państwom walczącym przystąpienie w krótkim czasie do rokowań o zawieszenie broni, a w następstwie i zawarcia pokoju powszechnego. Mogę oświadczyć, że w dotychczas znanych propozycjach rządu rosyjskiego można znaleźć zasady, na podstawie których możliwym jest przystąpienie do rokowań i że jesteśmy gotowi wziąć w nich udział, skoro tylko rząd rosyjski wydeleguje odpowiednio upoważnionych przedstawicieli. Mam nadzieję i pragnę, by dążenia te jaknajprędzej przyjęły realne kształty i jaknajprędzej doprowadziły do pokoju.

Kierujący meżowie stanu pozostałych państw sprzymierzonych złożyli również w tym sensie utrzymane oświadczenia.

W dniu 8 grudnia 1917 roku rozpoczęły się rokowania o zawieszenie broni, które też dnia 15 grudnia przez podpisanie odpowiedniej umowy zostały doprowadzone do pomyślnego wyniku.

W myśl postanowienia owego traktatu, zawartego w art. 9, iż strony, zawierające umowę, w Brześciu Litewskim z podpisaniem traktatu o zawieszeniu broni przystąpią do rokowań pokojowych“ cztery mocarstwa sprzymierzone wysłały upoważnionych przedstawicieli do Brześcia Lit., którzy w dniu 22 grudnia 1917 rozpoczęli rokowania z przed-

stawicielami rządu rosyjskiego. Rokowania owe rozpadają się na dwie oddzielne części: Na rozważanie możliwości powszechnego pokoju i omówienia tych punktów, które we wszelkich okolicznościach muszą być oddane pod dyskusję pomiędzy mocarstwami czwórprzymierza i rządem rosyjskim. Jak to zaproponowała delegacja rosyjska na posiedzeniu z dn. 25 grudnia 1917 r. nastąpiła dziesięciodniowa przerwa w rokowaniach, „ażeby po oświadczeniu rosyjskim narody, których rządy nie przyłączyły się jeszcze do rokowań, prowadzonych w sprawie ogólnego pokoju, miały sposobność, wedle możliwości, zaznajomienia się z ustaleniami obecnie zasadami takiego pokoju. W upływie zadanego terminu rokowania winny być wznowione, niezależnie od tego, czy oraz ile państw wojujących przyłączy się do rokowań“.

Termin upłynął o północy 4 stycznia 1918 roku.

Rządy sprzymierzone rozpowszechniły następnie przy pomocy telegrafu iskrowego poniższą wspólną uchwałę, gdy stało się im wiadomem, że ze strony rządów entente'y nie wpłynęły żadne odnośne oświadczenia. W odpowiedzi swej na propozycję delegatów rosyjskich delegacji czwórprzymierza wystawił w d. 25 grudnia 1917 r. w Brześciu Lit. pewne zasady wytyczne odnośnie do zawarcia natychmiastowego powszechnego pokoju. Dla uniknięcia jednostronnego stanowienia prawomocność owych zasad wytycznych uzależnili oni wyraźnie od tego, iż wszystkie mocarstwa, biorące obecnie udział w wojnie, musiałyby w pewnym oznaczonym terminie zobowiązać się bez wyjątku i bez wszelkich zastrzeżeń do najściślejszego przestrzegania warunków, obowiązujących narówni wszystkie narody. Za zgodą czterech sprzymierzonych delegacji przez delegację rosyjską został następnie ustanowiony dziesięciodniowy termin, w ciągu którego inne narody wojujące powinny być zaznajomione z ustaleniami w Brześciu Lit. zasadami natychmiastowego ogólnego pokoju i zdecydować o przyłączeniu się do rokowań pokojowych.

Delegacje mocarstw sprzymierzonych stwierdziły, iż termin dziesięciodniowy upłynął z dniem 4 stycznia 1918 roku, a od żadnego z innych mocarstw wojujących nie wpłynęła odpowiedź, zawierająca oświadczenie o przystąpieniu do rokowań pokojowych.

Jak wynika z treści oświadczenia rządów sprzymierzonych z dnia 25 grudnia 1917 roku, najistotniejszym warunkiem wstępnym, w niem wystawionym, byłoby jednolodne przyjęcie przez wszystkie mocarstwa nieprzyjacielskie warunków obowiązujących narówni wszystkie narody. Nieprzystanie na te warunki pociąga następstwo, wynikające z treści owego oświadczenia oraz z upływu terminu: Dokument uległ przedawnieniu.

Najbliższem zadaniem zebrania naszego byłoby najpierw podjęcie pertraktacji w punkcie, w jakim znajdowały się one przed nastaniem przerwy świątecznej. Jednakże delegacja rosyjska za pośrednictwem depeszy, rodpisanej przez pana Joffe, do pana generała Hoffmanna zakomunikowała temu ostatniemu:

„Rząd republiki rosyjskiej uważa za konieczne prowadzenie dalszych rokowań w sprawie pokoju na gruncie neutralnym i proponuje ze swej strony przeniesienie rokowań do Sztokholmu“.

A w następnej depeszy wyraził życzenie przeniesienia miejsca pertraktacji do zagranicy neutralnej. Nie chce, jak w innym miejscu dotychczasowych rozpraw, dla wiadomych panom delegatom powodów, poruszać już przyczyn, które czynią niemożliwym prowadzenie pertraktacji w

innym miejscu, niż w Brześciu Lit., pragnąłby jednak już obecnie wyrazić jako stałe i niezmiennie postanowienie czterech mocarstw sprzymierzonych, iż nie są one w stanie prowadzić dalej w innym miejscu zaczętych tutaj rokowań w sprawie wstępnego pokoju. Jak to już poprzednio zostało wyłożone w sposób nieobowiązujący, były one z chęcią gotowe do kurtazji, by formalne układy ostateczne i podpisanie preliminarzy przystąpić w innym miejscu, umówionem ewentualnie z delegacją rosyjską, i przystąpić do dyskusji w sprawie obrania tego miejsca.

Nie można nie wspomnieć, że ponieważ dla prowadzenia układów atmosfera, w której się one dokonywały, posiada najwyższą doniosłość, zaś od chwili uskutecznienia wymiany myśli przed tymczasowym przerwaniem rokowań wydarzyło się coś, co, jak się zdaje, budzi w rządzie niemieckim powątpiewanie w szczerzy zamiar rządu rosyjskiego, by chciał z mocarstwami czwórprzymierza dojść do zawarcia szybkiego pokoju. W tym względzie pragnąłby powołać się na ten pewnych półurzędowych doniesień rządu rosyjskiego przeciwko rządowi mocarstw czwórprzymierza, szczególnie jednak na komunikat petersburskiej agencji telegraficznej, która zagranicą uważana jest za półurzędowy organ rosyjski. W komunikacie tym — chce, ażeby przemówienia mego nie przedłużały zbytnio, zrezygnować z dalszego jego powtórzenia, rezerwuję sobie jednak, gdyby to miało być konieczne, przytoczenie go na dalszy przebieg dyskusji — została szczegółowo powtórzona odpowiedź, udzielona rzekomo na posiedzeniu z d. 28 grudnia 1917 r. przez przewodniczącego delegacji rosyjskiej Jana Joffe, która, jak o tem poucza przejrzenie aktów, została utworzona z fantazji wynalazcy. Oświadczenie owo, zmyślane we wszystkich częściach, przyczyniło się znacznie, do sprowadzenia zamętu w sądzie o dotychczasowym przebiegu rokowań i do zagrożenia ich wyniku.

Jeżeli pomimo to nie porzucilem nadziei, iż rokowania doprowadzić mogą do pożądanego wyniku, to nadzieja ta opiera się w pierwszej linii na znanem, a przez delegację rosyjską w sposób wymowny wyrażonem pragnieniu narodu rosyjskiego trwałego, zabezpieczonego pokoju, oraz na doświadczeniach, jakie nabyliśmy podczas pertraktacji przy zastosowaniu metody pracy delegacji rosyjskiej. O ile da się wyciągnąć sąd z rokowań, prowadzonych przed przerwą pracy, trudności materialnej natury uważam za nie dość wielkie, ażeby uważać wobec nich za usprawiedliwione rozchwywanie się dzieła pokoju, a wraz z tem zapewne i podjęcie znowu wojny na wschodzie łącznie z jej nieprzewidzianymi następstwami.

Następnie przemawiali: hr. Czernin, Talaat pas a i minister sprawiedliwości Popow. Następnie przemawiał gen. Hofman, poczem na propozycję komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Trockiego, posiedzenie zostało zamknięte.

O prawdziwość sprawozdań.

Brześć Litewski, 10 stycznia. (T. wł.). Delegacja rosyjska na posiedzeniu dzisiejszem oświadczyła, że ogłoszone przez Biuro Wolfa sprawozdanie o przebiegu posiedzenia w dniu 28 grudnia 1917 roku odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Natomiast sprawozdanie, roztelegrafowane przez Petersburską Agencję Telegraficzną, ze strony rosyjskiej zostało uznane za nieprawdziwe.

Redaktor odpow.: Aleksander Bielinski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawadzki.

Pracownia elektr. i druk. w Łodzi
J. Jakubiec
Łódź, ul. Konstantynowska 23

2-ga Loteria Klasyczna

na rzecz towarzyszy w kulturalno-oświeceniowej.

23,500 zasadniczych losów na które pada 11,750 wygranych i 10 premij.

Ciepła za cały los 24 marki.

Główna wygrana 250 000 mk.

i wiele innych na ogólną sumę 2,705,700 marek.

Ciągnięcie 1-ej klasy 21 i 22 lutego 1918 r.

Zarząd, Warszawa, Królów 23.

Reprezentacja na Łódź i okolice
Stanisław Lipski, Piotrkowska 10.

Mając powierzona sobie reprezentację Loterii Klasycznej na rzecz towarzyszy kulturalno-oświeceniowych na Łódź i okolice, podaje do wiadomości Pp. Kolektorów i Subkolektorów, że mogą otrzymać w mniejsze losy na warunkach oficjalnych Zarządu loterii.

Szanowni Państwo, Łódź, Piotrkowska 10.

Koniec gościny Operetki Polskiej

Kró! Skrzypków

Krysia Leśniczanka

Wieczorem o godz. 8-ej

Gdy dwoje się kocha

Ksieźniczka Czardasza

wieczorem, o goda 8 wiecz

Targ na dziewczęta

Bilety w kasie teatru „Sca'a”.

Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

10232 9-1

208